ROK I. MARZEC 1912. Nr. 1.

PRAWNIK

MIESIĘCZNIK

WYDAWANY PRZEZ BIBLIOTEKĘ SŁUCHACZÓW PRAWA WE LWOWIE

LWÓW 1912

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLIOTEKA SŁUCHACZÓW PRAWA

Z DRUKARNI SŁOWA POLSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO

TREŚĆ.

ADRES REDAKCYI: ZIMOROWICZA 22 (Biblioteka Słuchaczów prawa). Przedpłata roczna 4 kor., kwartalna 1 kor. Numer pojedynczy 50 groszy. Wychodzi z początkiem każdego miesiąca, z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych.

PRAWNIK

MIESIĘCZNIK

WYDAWANY PRZEZ BIBLIOTEKĘ SŁUCHACZÓW PRAWA WE LWOWIE.

Rocznik I.

1912.

LWÓW 1913.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLIOTEKA SŁUCHACZÓW PRAWA
Z DRUKARNI POSPIESZNEJ LWÓW CHORĄŻCZYZNA L. 23 — TELEFON 172/IV.

Spis rzeczy.

ROZPRAWY.

SPRAWOZDANIA.

LITERATURA.

SKŁAD REDAKCYI W ROKU 1912.

Dr. Stanisław Bryła, redaktor odpowiedzialny (od 1. maja).
Dr. Ludwik Ehrlich, redaktor naczelny (od 1. marca do 1. listopada).
Halban Leon Cypryan, sekretarz redakcyi (od 1. marca do 1. listopada) (od 1. listop. naczelny redaktor).
Pająk Józef, członek redakcyi (od 1. listopada).
Plechowski Maryan, członek redakcyi (od lipca).
Prokopowicz Tadeusz, członek redakcyi (od marca do maja).
Terenkoczy Władysław, sekretarz redakcyi (od 1. listopada).
Weksler Stefan, członek redakcyi (od marca).
Węgrzynowski Władysław, redaktor odpowiedzialny (od marca do maja).
Żylski Klaudyusz, członek redakcyi (od marca).

Od Redakcyi.

Z trzech powodów przystępuje polska młodzież prawnicza do wydawania własnego pisma.

Naprzód — niesłychanie małe zajęcie, jakie wzbudza w słuchaczach prawa nauka prawa i, co za tem idzie, stosunkowo nizki poziom wykształcenia prawniczego wśród młodzieży, każą instytucyom, mającym na celu zajęcie nauką prawniczą wśród młodzieży rozbudzać i poziom jej wykształcenia zawodowego podnosić — chwytać się wszelkich środków, które do tak ważnego celu mogą jeśli nie doprowadzić, to przynajmniej znacznie zbliżyć. A jednym z najważniejszych środków może być pismo, któreby wzięło na barki zadanie tak pojęte, podejmując walkę z przesądami społecznymi, jak przeświadczenie o zbędności odbywania sumiennych studyów na uniwersytecie. Pismo takie może i musi zwracać też uwagę starszego społeczeństwa na braki, których tyle wykazuje dzisiejsze urządzenie studyów prawniczych. Pismo może i musi wyświetlać stosunki zewnętrzne, wśród jakich młodzież prawnicza pracuje, wskazywać trudności, na jakie napotyka sanacya stosunków.

Następnie i w związku z tem pierwszem zadaniem należy umożliwiać i tej części młodzieży, która dziś pracy naukowej się nie oddaje, nabycie poglądu na postępy nauki u nas i za granicą, zaznajamiać ją z nowemi publikacyami, zaznajamiać i młodzież i resztę społeczeństwa z tokiem pracy naukowej na naszych uniwersytetach.

Wreszcie — daje się odczuć brak wydawnictwa, któreby obejmowało nadające się do druku prace seminaryjne naszego Wydziału. Z małymi wyjątkami prace te rozpraszają się po różnych wydawnictwach lub pozostają w ukryciu — bo nie ma u nas tego, co za granicą uznano już dawno za skuteczny środek zachęcania do pracy naukowej i wzbogacania nauki pracami udatnemi.

Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie, podjęła wydawnictwo pisma z powyższych powodów potrzebnego, a podjęła zarówno dla-

tego, że zadanie pisma leży w zakresie jej własnych zadań, jak i dlatego, że podjąwszy zainicyowaną przez Kółko prawno - historyczne akcyę rozbudzenia ruchu naukowego wśród młodzieży, pracując nad wyświetleniem i polepszeniem warunków, wśród jakich praca naukowa się odbywa, uważa pismo takie za ważny i skuteczny środek. Podjęła wreszcie dlatego, że łącząc w sobie całą polską młodzież prawniczą lwowskiego uniwersytetu, uważa się za najbardziej powołaną do wydawania takiego pisma.

Pismo nasze, jak z określonych wyżej zadań wynika, będzie miało charakter niejednolity, obok części naukowej będzie miało i część, jeśli się wolno tak wyrazić, agitacyjną; chcemy zaznajomić społeczeństwo z naszą pracą, ale i jak najszersze koła młodzieży chcemy do pracy wciągnąć. Zarazem — obok ogłaszania prac naszych, chcemy zachęcić młodzież do wnikania w prace naukowe starszego społeczeństwa. Pismo jest środkiem, ale nie celem. Więc też o współpracownictwo w obu działach prosimy nietylko kolegów, lecz i starszych, zwłaszcza naszych Profesorów, którzy je zresztą już przyrzekli. Specyalnie zaś pragniemy, aby wszyscy, mający odpowiednie doświadczenie, wypowiadali na łamach naszego pisma swe zdanie w sprawach, które poruszać będziemy, w sprawie warunków bytu naszych kolegów i w sprawie organizacyi studyów.

Tak więc pismo nasze będzie zawierało: rozprawy naukowe, pochodzące zarówno od młodzieży, jak i od starszych, rozprawy, jak je nazwaliśmy, agitacyjne, sprawozdania z ruchu wydawniczego w Polsce i zagranicą (literatura, czasopisma), sprawozdania z ruchu naukowego na uniwersytetach (seminarya, programy wykładów, kółka naukowe), nadto kronikę uniwersytecką i wiadomości o sprawach bieżących.

Profesorów i młodzież obu uniwersytetów oraz wszystkie zajmujące się nami warstwy społeczeństwa prosimy usilnie o popieranie naszych dążeń.

PROF. DR. ERNEST TILL.

Wstęp do nauki o prawie własności.

I.

Ustrój gospodarczy społeczności naszej w dzisiejszym stanie kultury opiera się na własności indywidualnej. Za własne uchodzi wszystko to, co poddane jest prawnemu władztwu jednostki z wyłączeniem innych.

W tem najogólniejszem znaczeniu »własnością« mogą być wszelkie przedmioty majątkowe, którymi jednostka pod ochroną prawa przedmiotowego, swobodnie z wyłączeniem osób innych rozrządzać może, a więc wszystko, co ma przedmiotowe znaczenie dla prawa majątkowego.

Z tego punktu widzenia kod. cyw. austr. na czele rozdziału o prawie własności (rozdz. 2. Cz. II.) nazywa własnością w znaczeniu przedmiotowem, czyli inaczej mówiąc: przedmiotem własności wszystko to, »co do kogo należy, wszystkie jego rzeczy zmysłowe i niezmysłowe«, (§ 353) własność zaś »jako prawo« określa w ten sposób, iż jestto »władza rozrządzania istotą i pożytkami rzeczy według upodobania, z wyłączeniem od tego każdego innego« (§ 354). — Podobnie też kod. franc. określa własność jako »droit de jouir et disposer des choses de la manière la plus absolue...« (art. 544). Objaśniając bliżej tę władzę, kod. cyw. austr. dodaje, że »właściciel na mocy prawa wolnego rozrządzania swą własnością może w ogólności: »używać rzeczy swej według upodobania, albo też jej wcale nie używać, może ją zniszczyć, w całości lub w części na drugiego przelać albo też zrzec się jej bezwarunkowo, czyli ją porzucić« (§ 362), że dalej »z prawem wyłączenia każdego innego od posiadania rzeczy połączone jest prawo sądowego żądania zwrotu jej od każdego dzierzyciela za pomocą skargi o własność« (§ 366).

W tej rozciągłości prawo to w zakresie prawa majątkowego nie miałoby granic ani pod względem przedmiotu ani też treści. Istnienie

prawa, któreby wyczerpywało wszelkie funkcye rzeczy i zamknęło się szczelnie wobec świata zewnętrznego, uniemożebniłoby współżycie ludzi i uczyniłoby niemożebnem istnienie praw na rzeczy cudzej, dla których zabrakłoby wówczas miejsca.

To też z dalszych przepisów prawnych wynikają ograniczenia tak w kierunku władzy rozrządzania, jak i możności wyłączenia innych, które to ograniczenia objawiają się w pierwszym kierunku tem, że »prawo własności tak tylko wykonywane być może, iżby ani nie naruszono praw osób trzecich, ani też nie wykraczano przeciw ograniczeniom uzasadnionym w przepisach, które mają na celu utrzymywanie i popieranie dobra powszechnego« (§ 364) — w drugim kierunku zaś tem, że każdy obowiązany jest odstąpić nawet zupełną własność, jeśli tego dobro powszechne wymaga (§ 365).

Między prawem własności z jednej, a wszelkiemi innemi prawami na rzeczy z drugiej strony, spostrzegamy następujące różnice:

1) Gdy każde inne prawo rzeczowe ma treść określoną t. j. nadaje uprawnionemu pewną ilość uprawnień, po za które tenże wykroczyć nie może, nie przekraczając granic służącej mu władzy prawnej — prawo własności jest prawem uniwersalnem, obejmuje bowiem zasadniczo wszelką władzę, jaka w ogóle względem przedmiotu jest możebna; rozciągłość zaś tej władzy znajduje granicę nie w wyczerpaniu się sumy upoważnień, jakie prawo to mieści w sobie, lecz w przyczynach zewnętrznych, t. j. w prawach osób trzecich i we względach dobra powszechnego.

Z tego to powodu wystrzegać się należy dążności określania prawa własności przez wyliczanie uprawnień, jakie nadaje swemu podmiotowi. Z jednej strony bowiem uprawnienia te nigdy wyczerpująco wyliczyć się nie dadzą, z drugiej strony brak niektórych uprawnień w konkretnych przypadkach nie uchybia pojęciu prawa własności, z czego się okazuje, że nie jest ono sumą upoważnień, lecz prawem abstrakcyjnem, obejmującem w swej pojęciowej czystości wszystkie względem przedmiotu możebne upoważnienia, zatem jest wszędzie równem, a różnice, jakie się okazują w jego objawach, spowodowane są jedynie rozmaitością przedmiotu. Rozmaitość tych objawów jego występuje najwybitniej w zastosowaniu do własności rzeczy ruchomych z jednej, a nieruchomości z drugiej strony.

Z tego punktu widzenia zapatrywali się już podczas obrad nad projektem terezyańskim Holger i Azzoni i sprzeciwiali się określeniu prawa własności jako »zbioru wszystkich praw rzeczowych«, wymagając owszem, aby prawo własności przeciwstawiano prawom na rzeczy cudzej, a w tym też duchu charakteryzuje je proj. terez. (II. 3—6): »Es ist demnach das Eigentum in seiner Wesenheit ganz einfach, nämlich ein einziges, wahres, natürliches und zugleich rechtliches, volles, wirkliches und ausser Uebertragung an einen Anderen unauflösliches Eigentum« i przeciwstawia je wszystkim innym prawom

na rzeczy, które nie mogą nigdy osiągnąć pełni jego (die Völle des Eigentums, ibid. n. 7), staje więc na stanowisku jedności prawa własności, która nie pozwala na rozdrobnienie jego na liczne upoważnienia.

Takie rozdrabnianie jednak praktykowała nietylko dawniejsza nauka[1]), lecz i nowsi. I tak n. p. Glück w swoim komentarzu wylicza: jus disponendi, alienandi, vindicandi, possidendi, uti fruendi; — na tem stanowisku staje też i z nowszych ekonomistów Rau-Wagner[2]) a z nim zgodnie Kasparek[3]), z autorów prawa polskiego Bantkie[4]). Okolski[5]) wylicza jako mieszczące się w prawie własności 1) »prawo użytkowania z rzeczy«, 2) »rozporządzania nią«, 3) »posiadania«, 4) »przybycia«(!), a objaśnienia jakie dodaje, są szczególnego rodzaju. I tak n. p. według niego »prawo użytkowania z rzeczy polega na prawie użytkowania z niej podług swej woli i obracania na swoją korzyść wszystkich dochodów i korzyści, jakie rzecz ta przynosi, dochodów naturalnych, cywilnych i wszystkich innych (!) — prawo posiadania.... na prawie dzierzenia (posiadania) rzeczy (!) pod »prawem przybycia« rozumie »prawo do tego wszystkiego, co rzecz wydaje, a także do tego, co jest z nią połączone naturalnie lub sztucznie tak, że nie może być od niej oddzielone« (?) i t. d. Słowem wszelkie próby wyliczania upoważnień w prawie własności się mieszczących były daremne, tak iż niektórzy jak Leist[6]) i Brinz[7]) całkiem już chcieli zrezygnować z definicyi prawa własności. Chesi Interpr. juris L. II. cap. 50, odmawia własności nawet przymiotu prawa i uznaje ją za »qualitas, quae ex jure quod nostrum est, resultat«. Podział upoważnień na prawa do substancyi i do pożytków, jaki przyjęty był w Landr. pruskim (Proprietäts-und Nutzungsrechte I. 8. § 1, 2, 9—11, por. także cyt. wyż. art. 544 kod. franc. i § 354 kod. austr.) nie wykracza przeciw jednolitości pojęcia prawa własności, gdyż w tych dwóch grupach mieszczą się wszelkie upoważnienia w niem zawarte, a wyraża on to samo, co w innej stylizacyi wyrażają kodeksy: niemiecki (§ 903) i szwajcarski (art. 641) — szczególnie zaś dla prawa austr. ma on znaczenie ze względu na t. zw. własność podzieloną (geteiltes Eigentum § 357).

2) Znamieniem dalszem prawa własności jest, że znosi ono najdalej idące ograniczenia, (nuda proprietas!) lecz w chwili, gdy konkretne ograniczenie odpadnie, powraca do swej dawnej rozciągłości — gdy wszelkie inne prawa rzeczowe mają z góry treść ograniczoną do

---

[1]) Ob. cyt. u Randy Eig. §. 1 uw. 8.
[2]) Polit. Oekon. I. § 284.
[3]) Stosunek państwa do praw nabytych, w Przegl. sąd. i adm. Nr. 25 z r. 1885.
[4]) Pr. pryw. polskie, str. 231. (o tem ob. Dąbkowski Pr. pryw. polskie II. str. 137 uw.).
[5]) Pr. cyw. Król. Polsk. str. 241.
[6]) Zivil. Studien zesz. 3.
[7]) W. 2 wyd. Pand. I. str. 470.

pewnych tylko upoważnień. Przymiot powracania do pełnej rozciągłości, skoro ograniczenie odpadnie, nazywają elastycznością prawa własności. Nie jest to wprawdzie przymiot właściwy tylko prawu własności; najwybitniej jednak w niem się objawia właśnie z powodu nieograniczonej w zasadzie jego rozciągłości, skutkiem której mieści ono w sobie względem przedmiotu wszystkie upoważnienia, które mu specyalnie nie zostały odjęte.

3) Wszelkie prawo a więc i prawo własności jest prawem wyłącznem o tyle, że uprawniony, w granicach swej, prawem dozwolonej, władzy władzę innych osób wyłącza, wyłącza ją jednak tylko o tyle, o ile władza ta osób innych nie jest uzasadniona prawami tychże, z góry co do swej treści ograniczonemi. Prawo trzeciej osoby do tej samej rzeczy, któreby ją obejmowało w całej pełni, pomyśleć się nie da. Natomiast ograniczone co do treści prawa osób trzecich, nie uchybiają wyłączności prawa własności, bo pozostają zawsze tylko prawami na rzeczy cudzej (jura in re aliena) i chociażby pociągały za sobą bardzo ważne ograniczenia właściciela w rozrządzaniu rzeczą, a nawet w zupełności je wykluczały, nigdy nie mogą iść tak daleko, iżby doprowadzić mogły do zniszczenia substancyi[1]).

II.

Poza ograniczeniami wynikającemi z praw osób trzecich, odnoszących się do rzeczy jako do cudzej, prawo własności mieści w sobie władzę rozrządzania rzeczą tylko w granicach, pozostawionych mu przez prawo publiczne, — tem samem zaś władza dowolnego rozrządzania rzeczą ustąpić musi jako władza prywatno-prawna przed ograniczeniami uzasadnionemi we względach dobra powszechnego. W przypadkach ustawami przewidzianych ograniczenia te potęgują się — jak to już poprzednio wskazano — do tego stopnia, że właściciel ze swej własności całkowicie ustąpić musi. Na tem polega instytucya wywłaszczenia.

Ten punkt widzenia ma przyczynę historyczną w pojęciu dawniejszego dominium eminens monarchy t. j. jak się Thinnfeld w swoim projekcie wyraża: »das allerhöchste Eigentum, welches Uns und unseren Nachkommen den Königen aus landesherrlicher Gewalt in Unserer Untertanen Güter, Habschaften und Rechte gebühret...«, które przeciwstawiono własności prywatnej podnosząc (Holger i Azzoni), że wkroczenie na podstawie tego dominium eminens nastąpić może tylko »ex causa publica«[2]). Kod. gal. § 82. II. mówi: że jeżeli przepisy

---

[1]) Tak zw. „abusus“ w znaczeniu pierwotnem „zużycia“ nie zaś w nowszem — „nadużycia“. Por. Planiol Traité I. n. 2332. O pozornym wyjątku przy t. zw. ususfructus i pignus irregulare, mowa być może dopiero przy rozbiorze tych instytucyi.

[2]) Ob. Harrassowski, Cod. Ther. II. str. 42 w uw.

dobra powszechnego niekiedy zdają się ograniczać własność, to jednak rzeczywiście jej nie ograniczają, lecz nadają jej pożyteczny powszechnie kierunek. W obradach nad tym § Zeiller prostuje to, przyznając, że one wprawdzie ograniczają własność, lecz czynią to całkiem sztucznie, »weil der Bürger nur vermittelst des allgemeinen Wohls sein Privatwohl befördern und erhalten kann[1])«. I prawo rzymskie znało już ograniczenia, w których objawiał się społeczny charakter prawa własności, n. p. obowiązek do ofiar religijnych, prawo drogi koniecznej, ograniczenia dla zakładów odwadniających i nawodniających — przyczem pomijam owe ograniczenia, które wprowadziły nie ustawy lecz zwyczaje. Na tej podstawie Ihering[2]) zaprzecza wprost iżby rzymskie prawo własności (»der Idee nach«) zawierało w sobie absolutną władzę dyspozycyi: Es gibt kein der Rücksicht auf die Gesellschaft entbundenes Eigentum[3]). »Ein Eigentum in solcher Gestalt kann die Geselschaft nicht dulden und hat sie nie geduldet«[4]).

III.

Ze stanowiska kod. austr. odróżnić musimy prawo własności w znaczeniu obszerniejszem i ściślejszem (t. zw. technicznem). Przepisy pozytywne, jakie kod. cyw. zawiera w rozdziałach traktujących o nabywaniu, używaniu, przenoszeniu i utracie prawa własności, przedewszystkiem mają zastosowanie do rzeczy zmysłowych. Prawem własności w znaczeniu ściślejszem jest więc tylko prawo własności rzeczy zmysłowych. Kod. cyw. zachował jednak także i pojęcie prawa własności w znaczeniu obszerniejszem, rozumiejąc przez to prawo pełnej władzy nad przedmiotem w tych przypadkach, w których na rzeczach niezmysłowych dopuszczalne są prawa rzeczowe ograniczone, jak: służebności lub prawo zastawu. W tem też znaczeniu użytą jest nazwa »własności« w § 353., o którym poprzednio była już mowa.

Kod. gal. (II. § 73 i 74)[5]) mówi o własności »im engsten Verstande« i rozumie przez to prawo rozrządzania substancyą i pożytkami rzeczy zmysłowej. O stanowisku autorów kod. cyw. pouczają obrady komisyi prawodawczej. Wskutek wniosku fakultetu wiedeńskiego na posiedzeniu z 2. maja 1803 opuszczono wyraz »körperlich« z powodu przez referenta Zeillera przytoczonego, iż to ograniczone znaczenie znachodzi się wprawdzie w prawie rzymskiem, jednakże filozofowie i uczeni niemieccy nie uznawali, iżby ono było uzasadnione, a dwojakie znaczenie nadane własności mogłoby wpro-

---

1) Ofner I. str. 247.
2) Zweck im R. I. str. 523.
3) Geist d. röm R. I. str. 7 — podobnie Wagner Volkswirtschaftsl. 1876. I. str. 499.
4) Zweck im R. j. w.
5) Podobnie już proj. Martiniego (II. 3. § 2).

wadzić nieporozumienia«[1]). W tym samym duchu pisze Zeiller[2]) uznając odróżnienie takie za »spór o wyrazy« i powoływając się na to, że ustawa mówi częstokroć »o własności prawa służebności, zastawu, dziedzictwa i posiadania i o windykacyi praw«. Według Zeillera różnica polega jedynie »na odmienności przedmiotu«. W jednym przypadku bowiem jestem właścicielem rzeczy zmysłowej, w drugim: steht mir das Besitz- Gebrauchs- oder Pfandrecht eigentümlich zu... mogę bowiem temi prawami dowolnie rozrządzać, częściowo lub w całości z nich korzystać lub wcale nie korzystać, posesoryjnie lub petytoryjnie dochodzić — łączą się zatem w tym stosunku wszelkie znamiona prawa własności«[3]). Nie spostrzegł się tu Zeiller, że prawna możność dowolnej dyspozycyi nie jest właściwością jedynie tylko prawa własności, lecz znamieniem praw prywatnych w ogólności, że więc z tego stanowiska rzecz biorąc zatarlibyśmy wszelką różnicę między prawem własności a innemi prawami prywatnemi.

Nie zdołają więc argumentacye Zeillera usunąć tej różnicy, która w przepisach kod. cyw. (jak i wszystkich nowszych kodeksów) głęboko jest uzasadniona, tem bardziej, że różnica ta w traktowaniu rzeczy zmysłowych a innych przedmiotów prawnych, jaką wprowadził kod. gal., w kod. cyw. z r. 1811, żadnej istotnej nie doznała zmiany, a przepisy tegoż ostatniego o własności pozostały jak dawniej obliczone jedynie tylko na rzeczy zmysłowe. Jednakże kod. cyw. niejednokrotnie operuje pojęciem obszerniejszem. I tak do tego obszerniejszego pojęcia odnoszą się przepisy o biernej zdolności rzeczy (§ 355, 356) w których zdolność być przedmiotem własności równa się zdolności być przedmiotem obrotu (por. § 311, 448, 878), dalej w przepisach o zdolności osób, w których zdolność mieć własność, ma znaczenie zdolności majątkowej w ogóle (§ 355), w przepisach o podzielonej własności (§ 359), o spólnej własności (§ 361, 825 i nast.), o własności spuścizny (§ 757), która jest ogółem nie tylko zmysłowych, lecz i niezmysłowych rzeczy[4]).

Za przewodem szkoły historycznej (por. Unger I. str. 356) nowsi autorowie[5]) ograniczają pojęcie prawa własności ściśle do rzeczy zmysłowych, uważając teoryę kodeksu za błędną.

---

[1]) Ofner I. str. 243.

[2]) Kom. II. str. 109.

[3]) Za argumentacyą tą poszli dawniejsi autorowie z wyjątkiem Winiwartera, który (II. § 62) jest zdania, że własność zastosowana do praw jest albo pleonazmem albo pojęciem samem w sobie sprzecznem.

[4]) Ofner Sachenrecht (1893) str. 50 n.

[5]) Ob. zam. innych Randa j. w. str. 53, Krainz. I. § 192 — kontrowersya ta nie jest zresztą wyłącznie własnością pr. austr. i wcale nie nową. Ob. Köpfner Theor. u. prakt. Komment. über d. Heineccischen Instit. § 287, i cyt. tam dawniejszą liter. dla pr. pruskiego Dernburg Preuss. Privatr I. § 181 uw. 12, Förster, Theorie und Prax. d. preuss. Privat. II. str. 37. Förster, Eccius § 168 uw. 10—dla nowszego pr. niem. Gierke Deustch, Privat. II. str. 367.

Różnica jednak między zapatrywaniem dawniejszem, które znalazło wyraz w kod. cyw. austr., a teoryą nowszą jest jedynie formalną. To bowiem, co kod. cyw. w § 353. nazywa własnością w znaczeniu przedmiotowem (wszystko, co do kogo należy, wszystkie jego zmysłowe i niezmysłowe rzeczy) nie jest obcem i dzisiejszej nauce, gdyż i ona uznaje oprócz rzeczy zmysłowych inne »przedmioty« majątkowe, chociaż »rzeczą« nazywa tylko rzeczy zmysłowe[1]).

Różnica między teoryą dawniejszą a nowszą polega na tem, że dawniejsza wszędzie, gdzie uprawnionemu służy cała pełnia uprawnień mieszczących się w treści pewnego prawa, mówi o prawie własności, nowsza zaś o tem prawie mówi tylko w zastosowaniu do rzeczy zmysłowych. Stąd wynikają trudności tam, gdzie zachodzi wątpliwość czy rzecz jest zmysłową czy niezmysłową, jak n. p. przy rzeczach zbiorowych. Podług dawniejszej teoryi trudności tych niema, wobec tego, że pojęciem własności obejmuje ona także i rzeczy niezmysłowe. Praktycznie rzecz przedstawia się tak: że zasady odnoszące się do własności w obszerniejszem znaczeniu muszą być stosowane do wszystkich, te zaś które się odnoszą do własności w ściślejszem znaczenin tylko do rzeczy zmysłowych, nie zaś odwrotnie.

IV.

Prawa osób trzecich i przepisy wydane ze względów dobra powszechnego są — podług ustawy — jedynemi granicami władzy prawnej właściciela. Na pytania więc *a*) czy właściciel ma obowiązek uwzględniać dobro powszechne tam, gdzie tego pozytywne przepisy nie wymagają? *b*) czy ma obowiązek uwzględniać nie tylko prawo lecz także interes spółobywateli? — odpowiedzieć można w ogólności przecząco.

Zaznaczyć należy jednakże co następuje:

ad *a*): Wobec tego, że przepisy administracyjne ocenienie, czy działanie czyjeś wykracza przeciwko dobru powszechnemu, najczęściej pozostawiają władzy do tego powołanej; nie łatwo zdarzy się przypadek, gdzieby właściciel mógł wykroczyć przeciwko dobru powszechnemu, nie natrafiając na przeszkodę ze strony władzy.

ad *b*): Co do interesu osób trzecich, to, o ile te interesy nie są już chronione normami dobra powszechnego, ustawa broni je regulując odpowiednio stosunki między jednostkami (por. n. p. § 484, 854—858) a w końcu jednostki same mają możność uregulowania swych stosunków odpowiednio do wzajemnych swych potrzeb w granicach swej autonomii aktami dobrej woli i z tej możności w wzajemnym interesie korzystają. Przeciwko możliwej szykanie najskuteczniejszym środkiem jest zaś obawa szykany wzajemnej.

---

[1]) Por. n p. § 90 kod. niem. a do tego Gierke Entwurf. e. bgl. Gezetzb. f. Deutschl. str. 44.

Z tego też powodu brak postanowienia, któreby zakazywało swawolnego wykonywania praw na szkodę interesów osób innych, (t. zw. Schikaneparagraf, zamieszczony w kod. niem., § 226), nie daje się odczuwać w kod. austr., a zamieszczenie takiego przepisu w kod. — jak słusznie już autorowie kod. podnosili[1]) — nie tylko niezapobiegłoby szykanie, lecz zdolne byłoby pomnożyć jej przypadki[2]).

Nauka nowsza stawia postulat dalszych ograniczeń wykonywania prawa własności, które, arg. a majore ad minus, — musiałyby być stosowane także i do praw innych. O ile takie ograniczenia sięgać by musiały poza granice w ustawie zakreślone, ocenienie ich musiałoby być pozostawione dyskrecyonalnej władzy sędziego w konkretnych przypadkach, ustawa mogłaby tylko dać ogólną wskazówkę co do kierunku tych ograniczeń, n. p. czy mają to być ograniczenia w kierunku etyki, czy gospodarcze. Z pierwszego kierunku wynikałoby, że właścicielowi nie wolno by było czynić ze swej własności użytku takiego, który byłby niemoralny, ze stanowiska etyki potępienia godny — z drugiego, że nie wolno byłoby mu używać swej własności w sposób nie ekonomiczny. Kwestya, de lege ferenda, czy tego rodzaju wskazówki byłyby na miejscu w ustawie, jest wielce wątpliwą. Jakkolwiek rzymskie dominium było niewątpliwie mniej ograniczone od nowoczesnego prawa własności, szkodliwych następstw nie miało, bo obyczaj łagodził bezwzględną władzę właściciela tak samo, jak łagodził bezwzględną władzę patris familias, sięgającą aż do jus vitae ac necis, albo bezwzględne prawo wierzyciela do ćwiertowania dłużnika. Przypadki nieetycznego lub niegospodarczego nadużywania praw właściciela, które nie podpadałyby pod żadne w ustawie uzasadnione ograniczenia, są bądź co bądź wyjątkami, dla których byłoby niebezpiecznie osobne dawać przepisy[3]).

---

[1]) Ob. Ofner I. str. 302, II. str. 36 i 189 (§ 11).

[2]) Ob. słuszne uwagi Scheya w pamiętniku wiedeńs. (1911) I, str. 526 o t. zw. „Schutzparagraphen". Por. także moje Pr. pryw. (wyd. 3) I. str. 415 i uw. 9.

[3]) Czynnik gospodarczy wprowadza do pojęcia pr. własności Piniński. Pojęcie i granice prawa własności. O tem ob. Łyskowski w Przegl. pr. i adm. 1902 szczeg. str. 499.

KLAUDYUSZ ŻYLSKI.

Stosunki materyalne i intelektualne wśród młodzieży prawniczej uniwersytetu lwowskiego.

(Na podstawie badań z roku 1910).

Poznanie i zbadanie dokładne stosunków panujących w jakiemkolwiek środowisku większem należy do zadań i ważnych, ale i trudnych zarazem. Ważnych — bo daje nam obraz tego środowiska, pozwala patrzeć się i oceniać je wszechstronniej i krytyczniej, trudnych — bo posługiwać się musimy danemi najrozmaitszego rodzaju, bardziej lub mniej nam dostępnemi, a niekiedy i pod względem wiarygodności w zupełności niepewnemi.

Jasną bowiem jest rzeczą, że pierwszym postulatem wszelkich ulepszeń, reform i naprawy panujących stosunków, jest ich jak najwierniejsze poznanie, wyszukiwanie wszelkich dobrych i złych stron; słowem, zdanie sobie sprawy nietylko co, ale i jak naprawiać należy. Podobnie jak lekarz przez zbadanie organizmu chorego nie tylko wie co mu brakuje, ale i jakie środki zaradcze powinny tej chorobie zapobiedz, tak też każdy działacz społeczny, ten, któremu naprawdę zależy na naprawie tego co jest złe powinien to zło poznać i zbadać, a wtedy dopiero obrać najodpowiedniejsze ku temu zaradcze środki.

W niniejszym szkicu zająć się mamy stosunkami wśród młodzieży prawniczej naszego Uniwersytetu tak pod względem materyalnym, jakoteż i intelektualnym. Zadanie i sprawa — zdaniem naszem — ma doniosłe znaczenie narodowe jak i społeczne, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stosunki wśród naszej młodzieży prawniczej wymagają dokładnego zbadania i poważnej dyskusyi.

Są one jeszcze nie zbadane i nie wyjaśnione. Przerażająca wprost liczba słuchaczy prawa w r. 1910 — 3046 na ogólną 4911 wszyst-

kich słuchaczy uniwersytetu[1]) nie daje społeczeństwu tego, coby dawać powinna. Wszak na tak wielką liczbę, zdawaćby się mogło powinniśmy mieć poważny zastęp dobrych prawników na każdem polu pracy społeczno publicznej, czy to będzie administracya krajowa, czy rządowa, sądownictwo, dyrekcya skarbu, instytucye finansowe, nie mówiąc już o zawodach wolnych, jak adwokatura, handel, przemysł. Tymczasem młodych sił prawniczych zdolnych, rokujących lepszą przyszłość społeczeństwu i sobie, nieskończenie mało. Dlaczego tak jest i czy powinno i jak może być lepiej? — oto zagadnienie, którem zajmować się będziemy.

Pracę swoją oparliśmy na następujących materyałach: przedewszystkiem na danych, któreśmy otrzymali drogą kwestyonaryuszy, wydanych w r. 1911 przez Bibliotekę słuchaczów prawa. Kwestyonaryuszy były dwa rodzaje — jeden odnoszący się wyłącznie do stosunków tylko prawników, zajętych w biurach adwokackich, z tych na rozesłanych 150 otrzymaliśmy 97 odpowiedzi i drugi (otrzymaliśmy 506) obszerniejszy, obejmujący 71 zasadniczych pytań, odnoszących się do wszelkich ogólnych zagadnień młodzieży prawniczej, jak np. sprawa utrzymania się, warunki życia i pracy, środki zaspokojenia potrzeb życiowych, zadłużenie, nauka gimnazyalna, ustosunkowanie się do studyum prawniczego, wykłady, seminarya, ogólne wykształcenie i t. d. Dzięki uprzejmości Dyrektora uniwersytetu Dra Jordana korzystaliśmy z kart wpisowych uniwersyteckich, a to dla zbadania ilości prawników, (roku urodzenia i stanu majątkowego rodziców). Dla zestawienia ilości prawników we wszystkich ośmiu uniwersytetach w procentowem obliczeniu do ogółu sięgnęliśmy do Oesterreichisches statistisches Handbuch[2]). Chcąc bliżej poznać stosunki wśród młodzieży prawniczej na prowincyi, otrzymaliśmy z poszczególnych miast dokładne sprawozdania o tamtejszym ruchu. Wreszcie na podstawie znajomości życia młodzieży prawniczej we Lwowie staraliśmy się wyciągnąć odpowiednie wnioski. Co się tyczy literatury, to zaznaczyć musimy, że takowej odnośnie do stosunków materyalnych (o ile wiemy), nie ma, zaś ogromną pod względem ilości (zwłaszcza niemiecką) literaturą w sprawie samego studyum prawniczego, jego reform i zmiany staraliśmy się ile możności poznać i o ileśmy z niej korzystali w naszych wywodach — cytujemy ją w odnośnem miejscu.

Tabele statystyczne, odnoszące się do ilości prawników roku urodzenia, stanu majątkowego rodziców i do zestawienia ogólnej ilości słuchaczy wszystkich wydziałów z wydziałem prawniczym, uwzględniając procentowe obliczenia we wszystkich ośmiu uniwersytetach austryackich począwszy od r. 1876/7 do r. 1907/8 z wielkim nakładem pracy sporządził kol. Gustaw Geppert, za co składam Mu tą drogą szczere podziękowanie.

---

[1]) Półr. zim. r. 1910/11.
[2]) Zaczął wychodzić od r. 1876/7.

CZĘŚĆ I.

STOSUNKI MATERYALNE MŁODZIEŻY PRAWNICZEJ.

I. ILOŚĆ I ROK URODZENIA.

Powiedzieliśmy już na wstępie, że ilość słuchaczy prawa w porównaniu z ogólną liczbą wszystkich słuchaczy czterech wydziałów uniwersyteckich jest nieproporcyonalnie wielka. Dzięki najrozmaitszym przyczynom, o których dokładniej pomówimy niżej, młodzież gimnazyalna w ogromnej liczbie zapisuje się na wydział prawniczy. Dość przypatrzeć się statystyce słuchaczy, aby odrazu zauważyć rażącą różnicę i szybki wzrost liczebny przedewszystkiem młodzieży prawniczej. Podczas gdy w r. 1876/7 liczba słuchaczy prawa na Uniwersytecie lwowskim wynosiła 617, to już w r. 1898/9 (a więc po upływie 23 lat) podwaja się dochodząc do cyfry 1220, w r. 1906/7 wzrasta potrójnie, licząc 1888 słuchaczy, w trzy lata później poczwórnie, bo wynosi 2721, a w roku 1910/11 wykracza po za 3000. Tak więc w ciągu 34 lat liczba słuchaczy prawa wzrosła pięciokrotnie. Gdyby więc rozwój i wzrost liczebny szedł w tym samym stopniu, co dotychczas, to około roku 1950 mielibyśmy mniejwięcej 15.230 prawników! W innych uniwersytetach wzrost jest o wiele mniejszy. I tak, podczas gdy we Lwowie liczba słuchaczy do r. 1908. wzrosła około czterokrotnie, to we Wiedniu nieco więcej jak dwa razy, w Gracu mniej niż trzy razy, w Innsbrucku o $^1/_2$ raza (bo z 201 w r. 1876/7 w r. 1908/9 tylko 272, a więc tylko więcej o 71), w Pradze niemieckiej zmniejszyła się, w Pradze czeskiej od r. 1882/3[1]) wzrosła także cztery razy, w Krakowie około 4·5 razy, w Czerniowcach 4 razy.

Podobny też jest stosunek młodzieży prawniczej do ogółu słuchaczy. Po Czerniowcach[2]) gdzie stosunek procentowy wynosił w r. 1908/9 56·8% idzie zaraz Lwów ze stosunkiem procentowym w tymże roku 56·1%, dalej idą Graz 46·1 %, Praga czes. 44·2%, Praga niem. 41·6%, Wiedeń 40·5%, Kraków 38·7%, Innsbruck 24·4%. Tak więc Lwów zajmuje drugie miejsce. W roku 1910/11 procent prawników we Lwowie do ogółu słuchaczy wynosił już 62·02%, jakkolwiek zaznaczyć należy, że procent ten w porównaniu z latami ubiegłymi nieco się zniżył. Bo już w r. 1876/7 wynosił 62·6, a w latach 1896/7 i 1897/9 64·5%, w r. 1899/9000 64·9% a nawet doszedł do 65·6% w r. 1902/3. Po tym roku widzimy nagły spadek, bo nawet do 47·8%, a następnie ponowny mniej więcej równomierny wzrost. I tak w r. 1903/4 — 47·8%, w r. 1904/5 — 48·3%, w r. 1905/6 — 50·8%, w r. 1906/7 — 52·7%, w r. 1907/8 — już 56·1%, w r. 1908/9 — 59·55% w r. 1909/10 — 59·77%, a w r. 1910/11 —

---

1) Od tego bowiem roku powstał tamże Uniwersytet.
2) Przypominam, że w Czerniowcach nie ma Wydziału medycznego.

62·02 % (a więc 0.58% mniejszy, niż w roku 1876/7). W Krakowie zaś stosunek pod względem procentowym przedstawia się nieco inaczej, aniżeli we Lwowie, a mianowicie mniej tam większego wahania, jest on bardziej jednolity i równomierny. A więc nigdy nie doszedł jak we Lwowie do 65%, najwyżej do 53·4% w r. 1898/9, w latach zaś ostatnich przedstawia się następująco: w r. 1903/4 — 33·4%, w r. 1904/5 — 34·7%, w r. 1905/6 — 35·3%, w r. 1906/7 — 35·2%, w r. 1907/8 — 38·7%. Co się tyczy różnicy procentu prawników do ogółu słuchaczy, to we Lwowie wynosi ona w stosunku do Krakowa o 17·4% więcej, do Wiednia o 15·6% więcej, Gracu o 10% więcej, Innsbrucka o 31·7% więcej, Pragi niemieckiej o 14·5% więcej, Pragi czeskiej o 11·9% więcej, od Czerniowiec o 0·7% mniej. Jak więc dokładnie widzimy, także i pod względem procentowym wzajemnego stosunku ilości prawników do ogółu, Lwów przewyższa, z wyjątkiem Czerniowiec (gdzie różnica jest bardzo mała) wszystkie Uniwersytety austryackie.

Wreszcie dla ogólnego obrazu ilości słuchaczów prawa, zaznaczamy, że w r. 1907/8 na ogólną liczbę słuchaczów prawa we wszystkich ośmiu Uniwersytetach austryackich, wynoszącą 10.924, we Lwowie było 2105, w Krakowie zaś 1082, czyli razem 3187, a więc około 29·17% ogólnej liczby. (Tablica I.).

Charakterystyczne są bardzo i same już za siebie dużo mówią dane, dotyczące roku urodzenia słuchaczy prawa, zapisanych w r. 1910 we Lwowie.

Naprzód już zaznaczyć musimy, że spóźnienia co do lat są wprost ogromne. Normalnie bowiem rzecz biorąc i przyjmując, że każdy przeciętnie ukończył naukę gimnazyalną w 19. roku życia (jakkolwiek mógł ją ukończyć i w 18-tym roku), powinniśmy mieć na 1 roku słuchaczy, mających maksymalnie 20 lat, a więc urodzonych w r. 1890, na 2 roku 22 lat, urodzonych w r. 1889, na trzecim roku 23 lat, urodzonych w r. 1888, a na czwartym roku 24 lat tj. urodzonych w r. 1887.

Tymczasem jak wskazuje tablica II., rzecz się przedstawia całkiem inaczej, bo przyjmując nasze założenie, na

1	roku	mamy	spóźnionych	314	słuchaczy
2	»	»	»	430	»
3	»	»	»	219	»
4	»	»	»	213	»
			Razem	1179	słuchaczy.

Tak więc na ogólną liczbę 3046, spóźnionych w studyum pod względem lat było w r. 1910 — 1176 słuchaczy praw, czyli więcej niż 1/3 ogółu słuchaczy, bo aż 38·6%.

Rokiem ukończenia jest, jakieśmy wyżej powiedzieli, rok 24, tzn., że najstarszymi powinni być słuchacze, mający lat 23, a więc

urodzeni w r. 1887. Przypatrując się jednak dokładniej tym stosunkom otrzymamy następujące wyniki:

25	lat	ma	158	prawników	
26	»	»	88	»	
27	»	»	55	»	
28	»	»	26	»	
29	»	»	19	»	
30	»	»	12	»	
31	»	»	4	»	
32	»	»	5	»	
33	»	»	6	»	
34	»	»	1	»	
35	»	»	3	»	
36	»	»	1	»	
37	»	»	2	»	
38	»	»	2	»	(jeden 2 roku, drugi 4 roku).

Tak więc nietylko pod względem ilości lat, ale i pod względem stopnia spóźnienia widzimy wielkie różnice i opóźnienia. Gdyby jeszcze naszym badaniom były dostępne lata tych wszystkich, którzy wprawdzie ukończyli IV. rok studyów i otrzymali absolutoryum, ale nie złożyli jeszcze egzaminu sądowego, lub politycznego, (a jak później wykażemy jest ich bardzo pokaźny procent), ilość spóźnionych w latach okazałaby się o wiele większą.

Przypatrując się dokładnie widzimy, że najwięcej spóźnieni latami są prawnicy II. roku praw. Przyczyna tego bardzo prosta, a mianowicie ta, że bardzo wielka ilość nie zdaje w przepisanym czasie egzaminu prawno-historycznego, gdyż jak w odpowiedniem miejscu dokładniej wykażemy, wprost znikomy procent jest tych, co zaraz po trzecim kursie przystępują do egzaminu pierwszego, a bardzo mało tych, którzy zdają go po kursie IV. Biorąc ten wzgląd pod uwagę, a nadto jeszcze i ten, że dość poważna część wprawdzie siada do pierwszego egzaminu, ale przy nim »pada«. łatwo sobie wytłumaczymy przyczynę, dlaczego najwięcej spóźnionych jest na drugim roku. Na podstawie znajomości stosunków z całą śmiałością stwierdzić jednak możemy, że o wiele więcej niż z II. roku jest spóźnionych tych, którzy otrzymali absolutoryum.

Tutaj już bowiem należy zwrócić uwagę na fakt, że najwięcej właśnie prawników ginie gdzieś już po absolutoryum mijając się ze swym zawodem i wykształceniem. Cała masa urzędników rachunkowych i kancelaryjnych, to przeważnie prawnicy z egzaminem prawno-historycznym, którzy z powodu zbiegu najrozmaitszych okoliczności nie złożyli egzaminu sądowego i politycznego. (Tablica II.).

T A B L I-

STATYSTYCZNE ZESTAWIENIE W STOSUNKU PROCENTO-

OŚMIU UNIWERSYTE-

na podstawie

»OESTERREICHISCHES STATISTISCHES HANDBUCH FÜR DIE
HERAUSGEGEBEN VON DER K. K. STA-

SPORZĄDZIŁ

Rok	Wiedeń			Graz			Innsbruck			Praga (niem.)		
	Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent
1876/7	3986	1788	44·9	830	392	47·2	630	201	31·9	1887	853	45·2
1877/8	4020	1943	48·3	855	444	51·9	620	207	33·4	1816	857	47·2
1878/9	3913	1851	47·3	773	428	55·4	592	211	35·6	1838	912	49·6
1879/80	4184	1966	48·0	818	453	55·3	607	228	37·6	1928	1002	52·0
1880/1	4572	2100	45·0	830	451	54·3	649	228	35·1	2057	1068	51·9
1881/2	4823	2240	46·4	875	481	55·0	652	241	36·9	2147	1058	49·3
1882/3	5000	2244	44·9	965	502	52·0	686	237	34·5	1695	702	41·4
1883/4	5221	2266	43·4	1027	514	50·1	690	234	33·9	1368	562	41·1
1884/5	5721	2260	39·7	1136	556	48·9	742	241	32·5	1458	596	40·9
1885/6	5920	2230	37·6	1286	220	42·1	806	261	32·4	1545	623	40·3
1886/7	6157	2143	34·8	1339	545	40·7	869	277	31·9	1602	621	38·8
1887/8	6344	2183	34·4	1383	527	38·1	881	265	30·1	1630	561	34·4
1888/9	6371	2155	33·8	1385	513	37·0	890	248	27·9	1632	528	32·1
1889/90	6060	1966	35·5	1360	470	34·5	905	208	23·0	1680	492	31·1
1890/1	6220	1979	31·8	1414	482	34·1	1005	225	22·4	1601	484	30·2
1891/2	6029	1903	31·5	1512	495	32·8	960	200	20·8	1460	483	33·1
1892/3	5995	2101	35·0	1525	520	34·1	966	189	19·6	1503	521	34·7
1893/4	6625	2225	33·6	1569	905	38·3	920	184	20·0	1431	532	37·2
1894/5	6715	2550	38·0	1559	606	38·8	1009	248	24·7	1369	539	39·4
1895/6	7012	2768	39·5	1261	661	40·8	981	260	26·5	1384	588	42·6
1896/7	7026	3160	45·0	1767	754	42·7	1009	280	27·8	1424	612	43·0
1897/8	6812	3036	46·6	1771	822	46.4	1011	284	28·1	1336	597	44·7
1898/9	6697	3069	45·8	1644	771	46·9	1087	322	29·6	1326	628	47·4
1899/00	6981	3403	48·7	1605	872	52·1	1034	320	31·0	1321	611	46·3
1901/2	7129	3391	47·5	1652	760	52·1	1019	328	32·3	1343	639	47·6
1902/3	7621	3449	45·3	1760	908	51·6	964	309	32·0	1388	704	50·7
1903/4	7738	3418	44·1	1755	804	45·9	1095	346	32·3	1495	722	48·3
1904/5	8233	3476	42·2	1913	842	44·0	1017	286	28·1	1565	696	44·5
1905/6	8107	3438	42·4	1971	885	44·7	1074	259	24·1	1587	668	42·1
1906/7	8664	3541	40·9	2974	899	43·3	1102	276	25·1	1617	681	47·1
1907/8	8819	3569	40·5	2067	953	46·1	1116	272	24·4	1739	723	41·6
1908/9												
1909/10												
1910/11												

*) Dane wzięte z Kronik Uniwersytetu.

C A 1.

WYM LICZBY SŁUCHACZY PRAWA DO OGÓŁU SŁUCHACZY
TÓW AUSTRYACKICH

roczników

IM REICHSRATE VERTRETENEN KÖNIGSREICHE UND LÄNDER,
TISTISCHEN CENTRALKOMMISION WIEN«.

GUSTAW GEPPERT.

Praga (czeska)			Lwów			Kraków			Czerniowce		
Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent	Ogółem	Prawn.	Procent
			986	617	62·6	608	298	49·0	226	113	50·0
			1006	624	62·0	621	335	53·9	243	109	44·9
			1037	627	60·5	647	360	55·7	235	152	43·4
			1057	605	57·2	707	369	52·2	259	108	41·7
			1066	589	55·3	756	360	47·6	271	121	44·7
			1059	572	54·0	773	337	43·6	264	121	45·8
1055	702	66·5	982	523	53·1	811	336	41·4	270	137	50·7
1481	796	53·7	1000	532	53·2	878	362	41·2	283	141	49·8
1774	901	50·8	1029	551	53·6	940	412	43·8	269	137	50·9
2009	966	48·5	1030	544	52·8	1066	459	43·0	265	139	52·5
2172	963	44·3	1139	622	54·6	1171	493	42·1	249	139	55·7
2461	1102	44·8	1163	648	55·8	1227	503	41·0	274	160	58·4
2537	1134	44·7	1188	686	57·8	1277	514	40·3	271	164	60·5
2528	1109	43·9	1184	674	56·9	1219	450	36·9	285	178	62·5
2507	1070	43·5	1225	683	55·8	1240	453	36·5	310	186	60·0
2670	1082	40·5	1283	729	56·5	1273	506	39·4	310	206	66·5
2733	1185	43·4	1275	747	58·6	1350	534	40·5	305	195	63·9
2815	1350	48·0	1337	813	60·7	1363	580	42·7	358	253	70·6
2779	1364	49·1	1455	922	63·4	1305	609	46·7	360	264	71·4
2766	1401	50·7	1504	930	61·8	1290	629	48·8	376	272	72·3
2815	1456	51.7	1551	1001	64·5	1315	677	51·5	390	284	72·8
2858	1551	54·3	1722	1111	64·5	1427	737	51·7	385	281	73·0
3066	1703	55·6	1901	1220	64·2	1323	707	53·4	377	287	76·1
3143	1864	59·3	2004	1300	64·9	1331	708	53·2	381	202	76·7
3224	1949	60·5	2060	1284	62·3	1405	683	48·6	483	374	77·2
3459	2046	59·2	1628	1068	65·6	1711	755	44·1	543	399	73·5
3708	1901	51·3	2747	1314	47·8	1878	528	33·4	698	386	55·3
4017	1809	45·0	2933	1418	48·3	2023	702	34·7	673	364	54·1
3875	1738	44·8	3249	1650	50·8	1407	856	35·3	698	375	53·7
4025	2788	44·7	3582	1888	52·7	2791	981	35·2	799	425	54·2
3949	1747	44·2	3756	2105	56·1	2797	1082	38·7	834	473	56·8
			3915	2331	59·4*						
			4383	2721	59·5						
			4911	3046	62·2						

TABLICA II.

ROK URODZENIA NA PODSTAWIE UNIWERSYTECKICH KART WPISOWYCH

ZESTAWIŁ GUSTAW GEPPERT.

Rok studyów	I. rok	II. rok	III. rok	IV. rok	Razem
1870	—	1	—	1	2
1873	—	—	1	1	2
1874	1	—	—	—	1
1875	3	—	—	—	3
1876	1	—	—	—	1
1877	2	2	2	—	6
1878	1	1	3	—	5
1879	1	1	1	1	4
1880	2	3	1	6	12
1881	3	9	4	3	19
1882	2	7	8	9	26
1883	3	20	11	21	55
1884	6	34	16	32	88
1885	7	48	49	65	158
1886	31	79	52	84	246
1887	50	98	71	98	317
1888	81	127	95	124	467
1889	130	146	99	139	514
1890	157	158	128	—	443
1891	184	178	—	—	352
1892	212	—	—	—	212
Nieznany r.	28	63	28	34	153
Razem	895	975	569	608	3046

2. STANOWISKO SPOŁECZNE I MAJĄTKOWE RODZICÓW SŁUCHACZY PRAWA.

Chcąc poznać stosunki materyalne i intellektualne młodzieży prawniczej jest rzeczą konieczną choćby w części zaznajomić się ze stanowiskiem społecznem i stosunkami majątkowymi rodziców tejże młodzieży, wszak one decydujący wprost wywierają wpływ na te pierwsze. Udowadniać bowiem nie potrzeba, że całkiem odmienne będzie życie syna właściciela dóbr od syna sklepikarza, małego rolnika i t. p. Stanowisko socyalne ojca, pod każdym względem wpływa na warunki materyalne syna, lecz też i nie jest bez znaczenia dla jego rozwoju umysłowego, bo dla życia intellektualnego doniosłe ma znaczenie atmosfera domowa, to, co ktoś może wynieść z domu i pobliżkiego otoczenia. Rzecz jasna, że od tej reguły są wyjątki i to dość nawet częste tzn., że zdarza się, że syn np. wyrobnika kolejowego przerasta umysłowo swego kolegę, którego ojciec jest np. adwokatem itp., ale mimo to reguła ta nie przestaje być regułą. Dlatego też i my postaramy się przedstawić tę kwestyę w ogólnych nieco zarysach. Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia stosunków majątkowych rodziców słuchaczy prawa przez nas badanych, pozwolimy sobie dać rzut oka na te stosunki w całym kraju, bez względu na obchodzący nas teraz materyał, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i poznanie tych stosunków ogólnych przyczyni się do dokładniejszego wyjaśnienia omawianego zagadnienia.

Otóż obejmując całokształt stosunków materyalnych Galicyi widzimy że:

1. większa własność ziemska coraz bardziej podupada, parcelacya dworów i folwarków należy u nas już do zjawisk codziennych, mimo to nieustaje nienaturalna stopa życiowa (»magnacka«), »ton«;
2. brak inteligencyi silnej ekonomicznie, przewaga żyjących tylko z pensyi i płacących długi przy równoczesnem życiu nad stan w myśl zasady, »bo tak niewypada«;
3. słabe ekonomicznie mieszczaństwo, a raczej drobnomieszczaństwo przeważnie o typie rzemieślniczym. Brak większych przedsiębiorców, fabrykantów, kapitalistów, natomiast nadzwyczaj ubogi przemysł wielki;
4. Drobne, karłowe do 5 ha. gospodarstwo rolne, gdzie chłop jest konsumentem, a nie producentem wyrobionych towarów, brak średn. gospodarstw chłopskich.

UWAGA:

Najlepiej uwidoczni to poniższa tabela III. według Oesterr. Stat. t. 66 w r. 1900:

TABLICA III.

Zawód	Galicya	Austrya	Uwagi
Rolnictwo	76·82	52·42	W rubryce handel uwzględniono służbę domową i najemników (2·14)%.
Przemysł	9·01	26·78	
Handel	7·81	9·96	
Urzędnicy państwowi i służba publ. . . .	2·41	3·30	
Zawody wolne	0·21	0·41	
Wojsko	1·07	1·01	
Rentyerzy i pensyonarze	2·19	5·37	
Bez podania zatrudnienia	0·87	1·74	

Wystarczy dla całości obrazu jeżeli zaznaczymy, że w Galicyi na 1 km^2 mamy 71 rolników, podczas gdy w Austryi przypada na 1 km^2 36 osób, żyjących z rolnictwa, a w Niemczech nawet tylko 34[1]).

Co się tyczy rolnictwa to dokładniej jeszcze rzecz całą uzmysłowi nam następująca tablica IV. przedstawiająca procentowy stosunek ilości gospodarstw[2]).

TABLICA IV.

Obszar gospodarstw w *ha*	Procent
do 0·5	6·9
od 0·5 „ 1	12·4
„ 1 „ 2	23·3
„ 2 „ 5	37·5
„ 5 „ 10	15·0
„ 10 „ 20	3·85
„ 20 „ 50	0·8
„ 50 „ 100	0·25
ponad 100	0·52

[1]) Bujak — Galicya I. 238.
[2]) Bujak — Galicya I. 245.

Przedtem jeszcze uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że co się tyczy klasyfikacyi zatrudnienia rodziców, to za najodpowiedniejszą i najbardziej praktyczną uznałem tę klasyfikacyę, którą posługiwał się p. Roman Rybarski[2]), albowiem większe i bardziej specyficzne rozdrobnienie utrudniałoby oryentacyę w zawodach, nadto rodowody są w dość znacznej części wypełniane nie ściśle (np. »technik«, »mieszczanin«, »obywatel«, »właściciel sklepu«, a więc wątpliwe czy wielkiego sklepu, czy też mały sklepikarz), »właściciel realności« (a więc czy domku parterowego, lub też kilkudziesięciu kamienic) i t. d., tak, że dalej idące poddziały mijałyby się niekiedy z prawdą.

Jak więc widzimy w rolnictwie przeważają drobne przedsiębiorstwa rolnicze, czyli gospodarstwa chłopskie tzw. karłowe. Tak tedy jest 80% ludności rolniczej biednej, konsumentów, a nie producentów, jakby się zdawać powinno i jak się powszechnie mówi, mającą zaledwie środki na własne utrzymanie, a cóż dopiero mówić o posyłaniu dzieci do szkół wyższych. Syn takiego chłopa, jeżeli dostał się już na Uniwersytet, a nie poszedł na wydział teologiczny, lecz na wydział prawniczy, musi myśleć przedewszystkiem o środkach do życia i jeżeli znajdzie jakieś zajęcie biurowe: czy też lekcyę, to największym jego celem i pragnieniem jest tego zajęcia nie stracić i zapracowuje się nieraz ponad siły. Bardzo mała tylko część wychodzi zwycięzko, to znaczy, zdobywa się na tyle hartu woli, że przezwycięża materyalne trudności i uczy się, znalazłszy chwilę czasu wolnego, — większa część paczeje, przeobraża się w znany typ „żelaznego prawnika". Kto zna departamenta rachunkowe naszych urzędów rządowych i krajowych, ten przyzna, że bardzo wielki procent z obecnych urzędników stanowią zwichnięci prawnicy bez I. egzaminu, a nawet z I. egzaminem prawno-historycznym.

To cośmy wyżej powiedzieli wyraźniej jeszcze uzmysłowi zestawienie następujące.

Na każde 100 ha ziemi wypada na przedsiębiorstwa od 20—100 ha[1]):

w Danii	43·0	ha
we Francyi	28·7	„
w Niemczech	31·1	„
w Saksonii	30·5	„
w Bawaryi	32·3	„
w Prusach	32·0	„
w Czechach	23·7	„
w doln. Austryi	30·2	„
w górn. Austryi	40·7	„
w Poznańskiem	20·4	„
w Królestwie	6·0	„
w Galicyi	6·0	„

Jasną więc rzeczą, że synowie tych rolników skazani są na własne siły, a co gorsza niekiedy muszą i rodzinie dopomagać.

[1]) Prof. St. Grabski: Studya polityczno-agrarne I. Zadania naszej polityki społecznej wobec dokonywającego się u nas przeobrażenia stosunków własności ziemskiej. Ateneum Polskie t. III. str. 203.

[2]) Statystyka młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego w ostatnich latach pięćdziesięciu. Ekonomista III. 1907.

W szczególności stosunki społeczne i majątkowe rodziców przedstawiają się następująco[1]):

1.	Większa własność i dzierżawcy dóbr . .	69	czyli	2·3%
2.	Zawody inteligentne i wolne . . .	1361	»	44·7 »
3.	Właściciele realności, kupcy, przemysłowcy i agenci handlowi	455	»	14·9 »
4.	Drobna własność ziemska	385	»	12·6 »
5.	Podurzędnicy, służba prywatna i publiczna .	232	»	7·6 »
6.	Rzemieślnicy, zarobnicy i robotnicy . .	165	»	5·4 »
7.	Bez określonego zajęcia	379	»	12·5 »
				100%

Jak więc widzimy największa jest grupa druga, tj. synowie przeważnie urzędników. Ciekawem jest porównanie procentu niepodawania roku urodzień, a stosunków majątkowych rodziców. Otóż roku urodzenia nie podało tylko 5% zaś stanu majątkowego rodziców aż 12·5%. Należy ten objaw tłumaczyć po części niedbałością w wypełnianiu rodowodów, w głównej zaś mierze nieuzasadnionym wstydem, który powstrzymuje od podania stanu rodziców tem bardziej o ile on jest gorszy.

To samo też cośmy powiedzieli, omawiając ogólne położenie kraju, możemy odnieść specyalnie do niniejszej kwestyi, a mianowicie w przeciwieństwie do Zachodu, gdzie młodzież prawnicza pochodzi przeważnie z warstw silnych ekonomicznie, u nas jest słabą i niezamożną, gdyż pd za grupą I-szą, która jest bardzo mała, bo wynosi tylko 2·3%, reszta młodzieży, to synowie warstw żyjących tem, co pracą głowy lub rąk zarobią, warstw ekonomicznie słabych, dla których danie utrzymania synowi w czasie studyów uniwersyteckich przedstawia pokaźną rubrykę w budżecie, a niekiedy nawet i to dość często staje się finansową niemożliwością. Stąd liczne i daleko idące konsekwencye, odnoszące się do życia, warunków, środków utrzymania i wpływu na tok studyów młodzieży prawniczej naszego Uniwersytetu. (Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Na podstawie zestawień Gustawa Gepperta.

Sprawozdania.

A) LITERATURA.

Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego. Oswald Balzer, Kraków, 1911. — 361. 16.

Dzieło niniejsze zajmuje się kwestyą w naszej dotychczasowej literaturze prawniczej całkowicie sporną i niejasną, a — co za tem idzie — wprowadzającą zamęt w naukę publicznego prawa polskiego, a mianowicie instytucyą skartabelatu, tak jak ona przedstawia się w nowożytnem ustawodawstwie polskiem. Zaznaczyć bowiem należy, że wprawdzie instytucya skartabelatu, czyli szlachty nowej, jest całkiem nowożytną, wyraz jednak na oznaczenie tego pojęcia istnieje na 200 lat przed jego powstaniem, wówczas jednak służy na oznaczenie zgoła innej instytucyi. Mianowicie statuty Kazimierza Wielkiego w art. 99. Żwodu Łaskiego używają wyrazu scartabellus na oznaczenie władyków, która to warstwa społeczna właśnie w pomienionym ustępie statutów przeciwstawiona jest stanowi szlacheckiemu. I oto w dwa wieki później (r. 1553) znowu spotykamy słowo skartabelat, lecz tym razem już na oznaczenie pojęcia szlachty nowej, a zatem integralnej części stanu szlacheckiego. Przemiana ta była dziełem Przyłuskiego, który w Statutach swych między innemi zajmuje się interpretacyą pomienionego postanowienia statutów Kazimierza W. W toku tejże usuwa z ram pojęciowych wyrazu skartabelat jego dotychczasową treść, a na jej miejsce wtłacza pojęcie nowe, nie mające nic wspólnego z dawnem włodyctwem, pojęcie szlachectwa nowego. Ta mylna wykładnia Przyłuskiego pociągnęła za sobą daleko idące skutki i była jedną z przyczyn, że — jak to stwierdza prof. Balzer — zarówno geneza, jak i ewolucya cała instytucyi skartabelatu polegała na łańcuchu nieporozumień, mieściła w sobie zasadnicze sprzeczności i niekonsekwencye.

Jednem z najgłówniejszych następstw, jakie fałszywa wykładnia Przyłuskiego sprowadziła, były ograniczenia, szczególnie w dziale stosunków świeckich, nałożone z biegiem czasu na skartabelów. Wprawdzie i w dziedzinie stosunków kościelnych spotykamy się, i to bardzo wcześnie, bo już w roku 1496 z bardzo daleko idącemi ograniczeniami szlachty nowej, o ile chodzi o dostęp jej do wyższych urzędów kościelnych, lecz było to skutkiem wcale odmiennych przyczyn, w szczególności naśladownictwa stosunków wytworzonych na zachodzie Europy.

Natomiast w odniesieniu do ograniczeń w dziedzinie stosunków świeckich błąd Przyłuskiego był powodem faktu, że niejednokrotnie usiłowano poddać skartabelów-szlachtę nową pod ograniczenia, ciążące na skartabelach - włodykach. Oczywiście nie sam Przyłuski, a ra-

czej nie wyłącznie dzieło jego było powodem całego szeregu ograniczeń, nakładanych stopniowo na skartabelów; przeciwnie w przeważnej mierze przyczyny te tkwiły w głębi ustroju społecznego Rzpltej, tkwiły w usposobieniu szlachty rodowej, która niechętnem okiem musiała patrzeć na intruzów, wciskających się do jej grona. Zresztą ograniczenia zarówno pod względem jakościowym, jak i pod względem ilościowym ulegają ciągłym zmianom, a w tej mierze przełomowym jest rok 1669, w którym stanowisko prawne szlachty nowej ustala się i niejako krystalizuje, zmiany bowiem późniejsze w tym kierunku nie posiadają znaczenia pierwszorzędnego. W szczególności w roku tym zostaje rozstrzygniętą sprawa zdolności szlachty nowej do sprawowania urzędów świeckich, legacyi, tudzież użytkowego trzymania dóbr i dzierżawenia dochodów królewskich. O ile chodzi o punkt ostatni, to pewne zmiany na niekorzyść skartabelów wprowadziła konstytucja z r. 1764. Natomiast posiadali skartabelowie przez cały czas istnienia tej instytucyi pełną zdolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich, co było prostą konsekwencyą ich przynależności do stanu szlacheckiego.

Nie streszczamy wyników pracy prof. Balzera, w nadziei, iż większość polskiej młodzieży prawniczej zechce się bliżej zapoznać z tem dziełem, które oprócz ogromnie ciekawych rezultatów odnośnie do jednej z najbardziej ciemnych w prawie polskiem kwestyi zawiera nadto doskonały wzór metody, jakiej używać należy w pracy naukowej.

Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego. Zbiór prac wydanych w 25. rocznicę Jego uniwersyteckiej działalności przez profesorów i docentów Wydziału prawa Uniwersytetu Jagiell. Kraków MCMXI. str. 435.

Oby jak najwięcej było u nas jubileuszów, jeśli każdy ma dać nauce i społeczeństwu księgę pamiątkową, zawierającą prace uczonych, z których każdy jest u nas jednym z niewielu tylko przedstawicieli pewnej gałęzi wiedzy! Niedługo ukaże się księga pamiątkowa, ofiarowana Wszechnicy lwowskiej w 250 rocznicę Jej istnienia — a oto leży przed nami zbiór prac ku uczczeniu prof. Ulanowskiego, prac, z których każda daje coś nowego. Całość wydana nader ponętnie, robi naprawdę wrażenie „Księgi pamiątkowej". Krótsze lub dłuższe rozprawy dali prawie wszyscy członkowie Wydziału prawniczego Wszechnicy Jagiellońskiej.

O służebnościach osobistych w prawie rzymskiem i w nowszych ustawodawstwach pisze prof. Zoll starszy. Między używaniem a użytkowaniem, choć je rozróżnia kodyfikacya Justyniańska, nie można na podstawie źródeł zakreślić wyraźnych granic. Więc też w nowszych czasach powstały poważne wątpliwości co do autentyczności ustępów o służebnościach osobistych, umieszczonych w Dygestach Justyniana i przypisywanych prawnikom klasycznym. Także nazwa servitutes personarum była prawdopodobnie utworem kompilatorów Justyniańskich. U prawników klasycznych właściwym typem służebności osobistych był usus fructus jako antyteza pojęcia servitus, mającej znaczenie służebności gruntowej.

Z nowszych ustawodawstw zasługuje na uwagę kodeks niemiecki, który obok służebności gruntowych zna służebność użytkowania i t. zw. ograniczone służebności osobiste (mieszkanie i nieprawidłowe służebności).

Prof. Zoll młodszy daje studyum z dziedziny prawa familijnego austr., mianowicie wykazuje bezzasadność uchwały senatu plenisymarnego z 31/1 1911, na mocy której (l. 192 księgi Judykatów) „dziecko zrodzone w okresie domniemania z § 138 k. c. nie ma prawa zaprzeczyć swego ślubnego pochodzenia". Przedstawiwszy zapatrywania literatury i współczesnych ustawodawstw na tę kwestyę, udowadnia przykładami niesprawiedliwość tego orzeczenia i wykazuje, że nie odpowiada treści i duchowi postanowień kodeksu, że przeciwnie dziecku przysługuje

„skarga familijna", która nie ulega przedawnieniu (§§ 19, 1458, 121 k. c. 228 proc. cyw.), a to przeciw mężowi matki lub jego dziedzicom.

Prof. Stanisław Wróblewski pisze o ograniczeniach darowizny w prawie rzymskiem, mianowicie o zasadach legis Cinciae (r. 550 urbis), zakazujących darowizn ponad pewną kwotę, o ile obdarowany nie należy do tzw. personae exceptae — i o odnoszeniu przez późniejszą literaturę prawniczą rzymską skutków tego zakazu tylko do donationes imperfectae, gdy donatio perfecta ma bez względu na osoby i wysokość pełną skuteczność.

Autor przedstawia motywy legis Cinciae i stanowiska literatury; punktem wyjścia jest założenie, że egoistyczna natura człowieka sprzeciwia się wszelkim aktom szczodrobliwości, chyba, że zachodzi szczególna przyczyna (narzeczeństwo lub t. p.), albo że odruch egoistyczny nie był dość silny (perfectio donationis). Na tej podstawie rzecz ubrano w wymogi prawne.

Prof. Fierich daje rozprawę p. t. „Z drogi administracyjnej na drogę prawa". Kwestyi tej dotyczczas teoretycznie nie opracowano, odnośne zaś przepisy prawne są rozrzucone po całym szeregu ustaw i niejednolite. Po określeniu pojęć wstępnych autor wyróżnia dwa sposoby „odwołania się do drogi prawa" tj. postępowanie odwoławcze we formie kontroli w stosunku do postępowania administracyjnego i powtórne, samoistne rozpatrywanie przez sąd.

W pierwszym wypadku zapada wyrok konstytutywny, w drugim wyrok ustalający lub wyrok co do roszczenia.

Prof. Wł. Wróblewski pisze o interesie publicznym w projekcie ustawy wodnej. Projekt ten nazywa „kompromisem" „targiem interesów niepogodzonych"; charakteryzuje ten projekt lawirowanie między interesami sfer, których dotyczy. Wynikają stąd nielogiczności i błędy, które autor szczegółowo wykazuje, tłumacząc je tradycyą ustawodawczą w tym kierunku, mianowicie walką dwu prądów, z których jeden uważał wodę za dobro wszystkich a drugi oddawał jednostce prawo regulowania stosunków wodnych w sposób dla niej pożądany. Tak tedy projekt uznaje nadal wieczystość istniejących praw prywatnych na wodzie publicznej — i t. d.

Prof. Wł. Leop. Jaworski, członek państwowej komisyi reformy administracyi, informuje o reformie administracyi, względnie o toku prac nad jej projektami. Komisya, powołana do życia, jak wiadomo, 22. maja 1911, zasługuje na baczną uwagę tem bardziej, że, jak mówi autor, „niepewność stosunków parlamentarnych każe się liczyć z różnemi ewentualnościami. Może nadejść chwila, gdy żywotność tej komisyi uczyni ją ogniskiem reform, sięgających poza wyznaczony jej dzisiaj zakres działania".

Pobudką utworzenia komisyi był, wedle pisma cesarskiego, postępujący ciągle rozwój całego gospodarczego i umysłowego życia, który nakłada na działalność władz administracyjnych coraz to nowe i coraz to większe obowiązki, wiedzie bowiem do niedającego się powstrzymać rozszerzenia zadań państwa.

Otóż komisya ma przedstawić projekt reformy bez względu na konflikty kompetencyjne między Radą państwa a sejmami oraz na polityczne i narodowe trudności. „Inna rzecz oczywiście, co z tego projektu stanie się ustawą". Komisya ma być czasowo obradującym organem dla współdziałania przy przygotowywaniu reformy wewnętrznej administracyi, oraz administracyi szkolnej i skarbowej, wyłaczono zaś z zakresu jej działania sprawy wspólne z Węgrami, sądownictwo (prócz sądownictwa administracyjnego), sprawy kolejowe, pocztowe, telefoniczne. telegraficzne, górnicze, morskie i niektóre inne.

W zakres działania komisyi wchodzi też publiczna administracya autonomiczna odnośnie do wewnętrznej administracyi, szkolnictwa i skar-

bowości, tudzież stosunek autonomicznych korporacyi i władz do urzędów i władz państwowej administracyi.

Komisya ma badać i opiniować. W tym celu podzieliła się na wydziały, z których pierwszy zajmuje się sprawami organizacyi i zakresu działania władz i urzędów, drugi kwestyą wyszkolenia i dalszego kształcenia urzędników państwowych, trzeci badaniem wewnętrznych urządzeń i toku czynności władz i urzędów, czwarty przepisami co do postępowania przed władzami administracyjnemi.

Z kolei przedstawia autor wewnętrzną organizacyę i tok czynności samej komisyi, wreszcie formułuje swe postulaty co do metody prac komisyi. Żąda mianowicie ustalenia nasamprzód dwu punktów, t. j. określenia stosunku administracyi państwowej do autonomicznej i określenia, czy sądownictwo administracyjne ma być wyłączone z ogólnej administracyi, czy nie, czy też ograniczone w samoistnem istnieniu do działalności kasacyjnej.

W końcu autor żąda ustalenia słownictwa prawno - administracyjnego, zamiast czerpania konstrukcyi, jak dotąd, z prawa cywilnego.

Przedmiotem rozprawy prof. Rosenblatta p. n. „Obowiązki lekarskie a prawo karne“ jest sprawa spędzenia płodu przez lekarza.

Rozpatrzywszy unormowanie tej kwestyi przez ustawy i projekty ustaw poszczególnych państw, oraz uwzględniwszy literaturę, dochodzi autor do wniosków, że sztuczna przerwa ciąży dokonana przez lekarza lege artis już wedle dzisiejszej teoryi i praktyki jest bezkarną, ale należałoby tę bezkarność wyraźnie w ustawie określić; że jednak ta bezkarność, jako warunkowana koniecznością operacyi dla ocalenia życia lub zdrowia matki, nie powinna rozciągać się na wypadki spędzanie płodu z przyczyn, które autor nazwał socyalnemi (ciąża skutkiem zgwałcenia, ekonomiczne położenie matki, obawa matki przed mężem itd.), że wreszcie bezkarność, o ile warunki jej zachodzą, nie może zależeć od formalności, jak przybranie drugiego lekarza.

Do innej gałęzi nauk społecznych należy rozprawa prof. Czerkawskiego „Gęstość zaludnienia w Galicyi 1890—1910“, w której autor korzysta z wyników ostatniego spisu ludności, wprowadzając pewien postulat metodyczny. Mianowicie nie godząc się na rozpatrywanie odnośnych zagadnień przez branie za podstawę powiatów politycznych, żąda uwzględnienia bardziej naturalną całość przedstawiających przestrzeni a nie rozporządzając jeszcze wykazami wedle poszczególnych gmin, bierze za podstawę powiaty sądowe.

Oczywiście niepodobna przedstawiać tu obszernie wywodów autora.

Prócz wywodów o rozsiedleniu, najciekawszym jest fakt pewnego osłabienia wzrostu ludności (w ostatniem dziesięcioleciu rocznie wzrost wynosi 0·9885%., w poprzedniem 1·0629%, przedtem 1·0601%). Ale wychodźtwo dotyka głównie okolic o zaludnieniu słabszem, mianowicie rolniczych; mniej daje się odczuwać przeludnienie, co widać z ilościowego stosunku wychodźców, w okolicach centrów przemysłowo-handlowych.

W rozprawie p. n. „Socyalizm a prawo natury“, będącej fragmentem wykładów uniwersyteckich o dziejach literatury socyalistycznej, prof. Krzyżanowski ustala pojęcie socyalizmu; dowodzi, że socyaliści nie są przeciwnikami indywidualizmu ani też kapitałów (lecz kapitalizmu). Socyalizm jest dążeniem uzupełnienia równości politycznej gospodarczą. Różnicę między nim a szkołami reform społecznych upatrywać tedy należy głównie w odmiennem, mianowicie bardziej u socyalizmu przychylnem, stanowisku wobec indywidualizmu.

Prof. Estreicher rozpatruje w rozprawie p. n. „Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym krakowskim“ — znacznie tej klauzuli przywileju, w myśl której eam (civitatem in Cracovia) eo iure locamus, quo Wratislaviensis civitas est locata, ut non quod ibi fit, sed quod ad Magydburgensis civitatis ius et formam fieri debeat, advertatur,

ut si quando de hoc dubitatum fuerit, ad ius scriptum a dubitantibus recurratur.

Otóż różnicę między prawem Wrocławia (r. zał. 1242) a Magdeburga tłumaczy tem, że w międzyczasie (przed r. 1257) dokonał się w ustroju Magdeburga przełom na korzyść samorządu i autonomii gminnej w tej formie, jaką miasta zachodnio - europejskie już od dłuższego czasu się cieszyły. Zmiana następuje we Wrocławiu dopiero później, w r. 1261. Odwołanie się do ius scriptum pojmuje jako otwarcie drogi rekursu (w znaczeniu średniowiecznem) do ławy magdeburskiej — której członkowie najlepiej znali prawo świeżo Krakowowi nadane (teoretycznie jest to odwołanie się do spisów prawa).

Prof. Kutrzeba pisze o przywileju jedlneńskim z roku 1430. i nadaniu prawa polskiego Rusi. Wyliczywszy pięć tekstów tego przywileju, uznaje za podpadające pod wyrażenie jego „terra Russiae“ wszystkie te ziemie ruskie, w których król polski rządził bezpośrednio. Treścią przywileju byłp ostatecznie, t. j. po odpadnięciu jedynego ograniczenia co do daniny owsa, opłacanej do śmierci Jagiełły, — zupełne zrównanie całej szlachty ruskiej ze szlachtą polską. Zaprowadzono urzędy ziemskie i prawo sądowe polskie. W końcu tłumaczy autor różnice między poszczególnymi tekstami przywileju.

Prof. Brzezińskiego „Kilka uwag o stosunkach konkordatowych w Polsce“ to wstęp do dzieła o stosunkach konkordatowych w Polsce w XVII. i XVIII. w. Autor wykazuje, że królowie polscy mieli zastrzeżony konkordatami (od r. 1525. począwszy) wpływ na obsadzanie nawet dygnitarstw większych przy katedrach i głównych dygnitarstw przy kollegiatach, że natomiast co do biskupstw i prałatur cum iurisdictione quasi episcopali król miał tylko prawo supliki, a papież mógł propozycyę królewską odrzucić. Jednakże papieże oceniając zasługi królów dla Kościoła, nie udzielając królom w tym kierunku formalnych przywilejów, z nielicznymi wyjątkami niemal zawsze przychylnie załatwiali odnośne supliki królewskie. Natomiast na stosunki zakonne, gdzie dużą rolę odgrywały czynniki cudzoziemskie, królowie wybitniejszego wpływu nie zyskali; wynikały stąd spory, które często opierały się o Stolicę Apostolską.

Sprawozdanie z rozpraw: prof. Górskiego o wekslu z zakazem przedstawienia do przyjęcia i prof. Rostworowskiego o Radzie Ministrów i Radzie Stanu Księstwa Warszawskiego odkładamy do najbliższego numeru.

Handbuch der Politik. Erster Band: Die Grundlagen der Politik. Lieferung I. str. XX + 128. — Zweiter Band: Die Aufgaben der Politik. Lieferung I. str. XX + 135. — Herausgegeben von... Dr. Paul Laband..., Dr. Adolf Wach..., Dr. Adolf Wagner..., Dr. Georg Jellinek †..., Dr. Karl Lamprecht..., Dr. Franz von Liszt..., Dr. Georg von Schanz..., Dr. Fritz Berolzheimer. Berlin-Lipsk 1912. Dr. Walter Rothschild.

Celem tego wydawnictwa jest „przedstawić i krytycznie zbadać współczesne siły polityczne i gospodarcze, ich historyczne podstawy i ich zadania na przyszłość... Chodzi o to, aby wyczerpująco przedstawić państwo, prawo i gospodarstwo społeczne [Wirtschaft] w ich działaniu [in ihren gesamten Funktionen]“. „Do wspólnej pracy wezwano wszystkich rzeczy świadomych, więc uczonych — prawników, ekonomistów, filozofów, historyków — urzędników sędziowskich i administracyjnych, rządowych i miejskich, adwokatów, lekarzy, przemysłowców i ziemian; wezwano ich zarówno z państwa niemieckiego, jak z zagranicy“.

Jak z nagłówka niniejszego sprawozdania wynika, podzielono dzieło na dwa tomy. Pierwszy ma przedstawić „podstawy polityki“; opracowano tu następujące zagadnienia: 1. Polityka praktyczna i nauka polityki [Po-

litik als Staatskunst und Wissenschaft]. 2. Państwo. 3. Władztwo i zarząd [Herrschaft und Verwaltung]. 4. Ustawodawstwo. 5. Wymiar prawa. 6. Parlamentaryzm. Jednakże na razie ukazał się tylko zeszyt pierwszy, zawierający dwie pierwsze części, tj. rzecz o polityce teoretycznej i praktycznej i rzecz o państwie. Każdą część podzielono znowuż na ustępy, opracowane przez poszczególnych pisarzy. Z wydanych dotychczas części rzecz o polityce praktycznej i naukowej rozpada się na następujące rozprawy: I. Polityka praktyczna, jej pojęcie i istota — przez prof. Zorna [Bonn]. II. Polityka jako nauka, jej gałęzie — przez prof. Rehma [Strassburg]. III. Polityka prawa [Rechtspolitik] — przez prof. Calkera [Strassburg]. IV. Metodyka i granice polityki — przez prof. Berolzheimera [Berlin]. V. Forma rządu i polityka w świetle historyi — przez prof. Lamprechta [Lipsk]. Rzecz o państwie rozpada się na następujące rozprawy: I. Pojęcie i istota państwa — przez prof. Menzla [Wiedeń]. II. Zadania państwa w historycznym rozwoju — przez prof. Frischa (Bazyleja). III. Powstanie i zgaśnięcie państw — przez prof. Brie (Wrocław). IV. Formy rządu. Państwa udzielne, półudzielne i nieudzielne. Związki państw i alianse państw — przez prof. Hubricha (Greifswald). V. Państwo a kościół — przez prof. Kahla (Berlin). VI. Państwo a gospodarstwo — przez prof. Wygodzińskiego (Bonn). VII. Państwo a społeczeństwo — przez docenta Oppenheimera (Berlin). VIII. Państwo a prawo — przez prof. Kohlera (Berlin). IX. Stanowisko obcych — przez prof. Frischa (Bazyleja).

Tom drugi ma ująć „zadania polityki“ i w tym celu przedstawić: 1. Stronnictwa polityczne w Niemczech. 2. Skarbowość. 3. Gospodarstwo w społeczeństwie (Gemeinwirtschaft). 4. Gospodarstwo jednostki. 5. Zagadnienia społeczne. 6. Szkolnictwo. 7. Kresy i kolonie. 8. Polityczne cele mocarstw współczesnych. Wyszedł dotychczas zeszyt pierwszy, zawierający rzecz o stronnictwa politycznych w Niemczech i o skarbowości. Stronnictwa polityczne scharakteryzowane w ten sposób, że o każdej partyi niemieckiej (konserwatyści i partya państwowa, chrześcijańsko-społeczni, centrum, narodowo-liberalni, liberalna lewica, socyaliści, rewizyoniści, związki gospodarcze tj. ziemiański, chłopski i hanzeatycki) pisze jeden z jej członków. Rzecz o skarbowości zawiera tylko rozprawy: I. o publicznych daninach w Niemczech — przez prof. Wolfa (Wrocław). II. O sprawiedliwości opodatkowania — przez Dra Zimmermanna (Brunszwik). III. O reformie podatków — przez prof. Eheberga (Erlangen). IV. O walucie — przez prof. Lexisa (Getynga).

Przedstawiliśmy umyślnie plan całej pracy, aby dać pogląd na ogrom zadania, jakie sobie wydawcy wytknęli. Chodzi im, jak z planu wynika, o ujęcie całego życia publicznego. W tych warunkach trudno jest teraz wydawać sąd o całości wydawnictwa. Tyle tylko wiemy o całości, że będzie miała charakter encyklopedyczny i że poszczególne części tej encyklopedyi wyjdą z pod piór elity uczonych niemieckich. Wystarczy rzucić okiem na nazwiska wydawców, aby zrozumieć, że idzie tu o swego rodzaju bilans dzisiejszej nauki niemieckiej w zakresie nauk społecznych. Przez nauki społeczne rozumiemy nauki społeczne w znaczeniu obszerniejszem, w którem one obejmują i naukę o prawie i t. zw. nauki polityczne i nauki, jak socyologia, ekonomia i t. d.

A z tego, co dotychczas się ukazało, mianowicie z pierwszego zeszytu pierwszego tomu, który zawiera rozprawy treści ogólniejszej, widzimy też, że chciano uwzględnić najnowsze wyniki wiedzy, zastosować cały do dziś skonstruowany aparat naukowy.

Ale zarazem ten zeszyt pierwszy, jako najważniejsza może część bilansu, daje przedsmak pewnych wad ogólnych, tkwiących w samem założeniu wydawnictwa, a po części nawet w samym charakterze dzisiejszej nauki niemieckiej,

A że to rzeczy ważne, ważne szczególnie dla nas, którzy w lwiej części nauką niemiecką żyjemy, niech mi wolno będzie słów parę o tych wadach ogólnych powiedzieć. Jest to zaś uzasadnione tem bardziej, że

nie możemy wdawać się w krytyczne rozpatrywanie treści poszczególnych rozpraw. To bowiem przekroczyłoby znacznie ramy sprawozdania. Tyle tylko można i trzeba zaznaczyć, że poszczególne rozprawy nie są co do wartości swej równe. Obok rzeczy bardzo dobrych, jak rozprawa prof. Rehma o nauce polityki, prof. Menzla o pojęciu i istocie państwa, — są rzeczy słabe, jak rozprawa doc. Oppenheimera o stosunku państwa do społeczeństwa, lub rzeczy pisane trochę „od ręki“, jak krótka rozprawa prof. Kohlera o stosunku państwa do prawa.

Ta nierówność jest tak samo koniecznym skutkiem encyklopedycznego charakteru wydawnictwa, jak fakt, że poszczególni autorowie nie zgadzają się ze sobą.

Są to rzeczy nieuniknione.

W założeniu dzieła jednak tkwi błąd inny, ważniejszy. Wspomniałem, że celem wydawnictwa jest „zbadać i krytycznie przedstawić współczesne siły polityczne i gospodarcze, ich historyczne podstawy i zadania na przyszłość“. Zachodzi tu przedewszystkiem pytanie, co należy rozumieć przez „siły polityczne i gospodarcze“. Że określić pojęcie „sił politycznych“ jest rzeczą trudną, to pewna. Należało jednak albo je określić, aby zaznaczyć, co się przez nie będzie rozumieć, — albo też nie używać tego wyrażenia. Powstaje bowiem pewna niejasność, której skutki nie są jedynie teoretyczne, lecz wyciskają swe piętno na całym charakterze wydawnictwa.

Ponieważ wydawcy nie zaznaczyli, co chcą rozumieć przez siły polityczne, a co przez siły gospodarcze, musimy sięgnąć do tych, wydawnictwem objętych rozpraw, które się kuszą o określenie „polityki“ i „sił politycznych“. Wymienić tu należy rozprawę prof. Rehma „Politik als Wissenschaft“, gdzie znajdujemy zestawienie różnych znaczeń „polityki“ i różnych znaczeń wyrazu „polityczny“; „siłą polityczną“ jest siła „uzyskująca wpływ w życiu państwowem“ (Wirkung im Staatsleben erreichend). Znaczeniu temu odpowiada znaczenie „polityki“ jako „nauki o siłach w państwie“ (Staatsmachtslehre — nazwa trochę niejasna). Podobnie mówi prof. Berolzheimer (Methodik und Abgrenzung der Politik str. 15): „Politik als Wissenschaft ist Staatsmachtslehre“.

Ale, jak wykazuje prof. Rehm, „polityka jako nauka“ może mieć i inne znaczenia, np. nauki o celowości ze stanowiska państwa (Staatszweckmässigkeitslehre), może też obejmować t. zw. ogólną naukę o państwie. Otóż „Handbuch der Politik“ zajmuje się nietylko siłami politycznemi (o siłach gospodarczych powiemy niżej), jakby wynikało z przedmowy, lecz po części i „celowością ze stanowiska państwa“ (por. niektóre ustępy rozprawy prof. Kahla o stosunku Kościoła do państwa), a wkracza też w dziedzinę ogólnej nauki o państwie (np. rozprawy: prof. Menzla o pojęciu i istocie państwa, prof. Frischa o zadaniach państwa w historycznym rozwoju [właściwie tytuł nieścisły, powinienby brzmieć: „historyczny rozwój pojęć o zadaniach państwa“], prof. Hubricha o formach rządu i t. d.).

Ale nieścisłość terminologii odnośnie do pojęcia „polityki“ wywołuje nietylko brak systemu w ujęciu przedmiotu „podręcznika polityki“. Gorzej jest, gdy czytamy w przedmowie o siłach politycznych i gospodarczych.

Siły polityczne a siły gospodarcze — to nie są przeciwieństwa. Siły gospodarcze są do pewnego stopnia siłami politycznemi — i na odwrót siły polityczne wywierają wpływ na życie gospodarcze. Jeżeli się stanie na stanowisku t. zw. teoryi socyologicznej państwa, wedle której państwo jest wynikiem gwałtu lub wyzyskania przewagi umysłowej pewnych grup nad innemi (Gumplowicz), reprezentowanej w niniejszem dziele przez Oppenheimera (Staat und Gesellschaft) — to można przyjąć jego wnioski, że państwo jest „das entfaltete politische Mittel“, a społeczeństwo jest „das entfaltete oekonomische Mittel“. O ile się jednak ktoś na tę teoryę nie zgodzi (a dziś chyba większość uczonych ją odrzuca), to przyznać trzeba, że w obrębie państwa działają, prócz sił ekonomicznych, inne jeszcze siły, np. religijne, narodowe, w ten sposób, że stają się siłami politycznemi — i na odwrót, że siły religijne, narodowe, gospodarcze działają też na prze-

strzeni nie pokrywającej się z obszarem jednego lub z obszarem ilukolwiek państw — i to nietylko jako siły polityki międzypaństwowej. Jeśli zaś tak jest, to wydawcy albo stanęli na stanowisku Oppenheimera albo też popełnili przeoczenie.

Przeoczenie polega znów na tem, że albo należało stanąć na stanowisku jednego państwa, zająć się siłami politycznemi w obrębie tego państwa, a wtedy do tych sił politycznych należało zaliczyć zarówno siły grup religijnych, jak grup narodowych, jak siły gospodarcze; albo też należało stanąć na stanowisku badania poszczególnych dążeń, zyskujących znaczenie sił politycznych, i to bez związku z jednem tylko państwem. Wtedy obok sił politycznych, jako sił „uzyskujących wpływ w życiu państwowem", — należało równomiernie uwzględnić wszelkie inne siły działające w społeczeństwie. Że społeczeństwo nie pokrywa się z państwem, że społeczeństwo może być jedno na obszarze kilku państw, że jedna jednostka może należeć równocześnie do kilku społeczeństw, to są rzeczy dziś już w nauce ustalone. Zamykać oczy na wyniki nauki (p. np. Mayr, „Begriff und Gliederung der Staatswissenschaften" II, wydanie 1906. „Staat und Gesellschaft sind nicht Gegensätze, sondern „Gesellschaft" ist meines Erachtens der allgemeinere Begriff, der alle Arten der Vergesellschaftung in sich schliesst, deshalb vor allem auch die machtvolle und formal best organisierte und best gegliederte Vergesellschaftung der Menschen im Staat"; Vergesellschaftung odpowiada mojemu wyrażeniu „społeczeństwo" [w znaczeniu ścisl.]; ustęp ten cytuje też Oppenheimer, ale zbija go sofizmatem (str. 113), że chodzi tu rzekomo o niesłuszne przeciwstawienie prawa i zwyczaju), — zamykać oczy na życie mogą tylko ci, quibus prodest. Znane w nauce niemieckiej zjawisko przemianowania „nauk społecznych" na „nauki państwowe", nigdzie może nie uwydatnia się tak wyraźnie, jak w omijaniu pozornie terminologicznej tylko różnicy między siłami społecznemi a siłami gospodarczemi. Ponieważ zaś wydawcy nie przyjęli teoryi socyologicznej (wynika to z treści wszystkich rozpraw), więc postąpili bardzo dowolnie, przeoczając wspomniane wyżej znaczenie sił społecznych, niepokrywających się z siłami gospodarczemi.

Zresztą nie wszystkie zlekceważono w równym stopniu. Rozprawa prof. Kahla omawia (niecałkiem objektywnie) stosunek państwa do Kościoła. Wśród „partyi politycznych" (tom II. część I.) mamy określenie stronnictwa centrum. Widocznie wzięto Kościół jako siłę polityczną, nie jako czynnik społeczny. Ale sprawa narodowości „wird totgeschwiegen". Naturalnie. Z przyczyn prawno-politycznych. Tylko w planie zaznaczono, że część VII. tomu II. („Kresy i kolonie") będzie zawierała m. i. rozprawę prof. Bernharda (autora książki „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staate") p. t. „Die Polenfrage", oraz rozprawę o reformie ustroju Alzacyi i Lotaryngii. O kwestyi narodowościowej wogóle, a specyalnie, jeśli wydawcy chcieli ograniczyć się do Niemiec, o kwestyi francuskiej i duńskiej, o stanowisku odnośnych posłów w parlamencie, o Kole polskiem — ani słówka.

Nie chodzi tu oczywiście o ambicyę narodu w tym kierunku, aby o nim pamiętano. Chodzi wyłącznie o ocenę wartości naukowej wydawnictwa.

Że wydawcy na ogół zajmują się rzeczą ze stanowiska państwa niemieckiego — tego ganić nie można. Że jednak zamykają oczy na pewne zjawiska społeczne, nawet choć sami wychodzą poza granice państwa niemieckiego (p. rozdział ostatni: „Die politischen Ziele der Mächte der Gegenwart"), to każe nam z dzieła tego, jak i z innych dzieł tych autorów, korzystać nader ostrożnie. Przecież dla samego państwa niemieckiego politycznie równie ważne jest działanie np. sił narodowych, jak polityka mocarstw ościennych.

Wydawcy są przecież zbyt wybitni na to, aby o tych rzeczach nie wiedzieć. Mimowoli wzmianka się wyrwie.

Weźmy np. naczelną rozprawę prof. Zorna („Politik als Staatskunst. Ihr Begriff und Wesen"). Nader charakterystyczne są słowa następujące (strona 6—7):

„Weder die Herstellung des heutigen Königreichs Italien noch die Aufrichtung des heutigen Deutschen Reiches, (auch die Schaffung des heutigen Königreiches Belgien) — um nur einige Beispiele zu bieten — wäre auf friedlichem Wege durch Mittel des „Rechtes" möglich gewesen: das „Recht" war für diese Völker zu einer „ewigen Krankheit" geworden, die sie zur Ohmnacht im Rate und im wirtschaftlichen Wettkampf der Völker verurteilte. Darum musste eine Entscheidung durch die Waffe zur Niederwerfung eines unhaltbar gewordenen „Rechtes" und Aufrichtung eines der Wahrheit der Dinge entsprechenden neuen Reichtes erfolgen; denn das italienische und das deutsche Volk haben genau den gleichen Ausspruch auf staatliche und wirtschaftliche Grossmachtstellung, wie das englische und französische".

„Wenn die Staats- ung Volksgrenzen sich überall decken würden und wenn die wirtschaftlichen Notwendigkeiten für die grossen Völker allenthalben in ausreichender Weise erfüllt sein würden, so würde man sich einem Zustand des ewigen Friedens vielleicht denken können".

A prof. Berolzheimer (Methodik und Abgrenzung der Politik str. 16) mówi: „...Die... Soziologie... hat der Neuzeit die Augen geöffnet für die Wichtigkeit der Gruppen zur Begründung und Fortführung des staatlichen Lebens".

Ze wzmianek tych wnioski jasne. Uczeni niemieccy wiedzą o różnych grupach społecznych, w szczególności też o narodach. Uznają nawet, że warunkiem pokoju wiecznego (?) jest, aby się pokrywały granice państw z granicami etnograficznemi. Uznają, że narody (ale wszystkie, czy moje tylko niektóre, n. p. niemiecki?) mają prawo do bytu państwowego, niektóre nawet mocarstwowego. Uznają wreszcie, że siła narodu może być nawet większą, niż siła samego tylko prawa, na którem opiera się byt państwa i może być powołaną do obalenia tego prawa, a z niem państwa, aby stworzyć państwo inne. Stąd chyba wniosek, że w każdym razie jest siłą w państwie.

Ale te wnioski i przyznania wyrywają się tylko mimochodem. Oficyalnie uznać tego nie można. Oficyalnie działają tylko siły polityczne, (które „Wirkung im Staate erreichen) a i z tych niektóre tylko wypada wymienić — i jako ich przeciwieństwo siły gospodarcze. Otóż zachodzi pytanie, czy n. p. kwestya narodowościowa nie ma w Niemczech znaczenia „siły gospodarczej" tylko? Bo wśród sił politycznych, wśród Grundlagen der Politik jej nie uwzględniono!...[1]) A może to jakiś dodatek tylko, który w system wsunąć się nie da, który można uwzględnić jedynie nawiasowo, jako „coś szczególnego"?

Ze względu na wybitnych współpracowników wydawnictwo na ogół przedstawia się imponująco, Tembardziej żałować wypada jego, częściowej przynajmniej, tendencyjności.

B) CZASOPISMA.

Przegląd prawa i administracyi. (Zeszyt I—II: styczeń—luty 1912).

Prócz stałych, zwyczajnych rubryk, znajdujemy następujące rozprawy:

[1]) Znamienne wyrażenie prof. Menzla: „Die Geschichte kennt nur staatlich organisierte Völker".

Dr. Fr. Zolla (sen.): Stanisław Poraj Madeyski, wspomnienie pośmiertne, przedstawiające działalność naukową i polityczną zmarłego niedawno (19. marca 1910 r.) męża stanu.

Dr. E. Tilla: Bronisław Łoziński, również wspomnienie pośmiertne.

Trzecią rozprawę stanowi praca p. Marka Kuratowa p. t. „Projekt jednostajnego prawa czekowego“, referat napisany na V. zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Ze względu na mającą się odbyć w r. 1911. międzynarodową konferencyę w Hadze, której celem jest ułożenie jednolitego prawa czekowego, autor zabiera głos, by ze swej strony podać i uzasadnić projekt takiej ustawy.

Czy należy dążyć do ujednostajnienia prawa czekowego?

„Twierdząca odpowiedź“ mówi autor, „wynika z samej istoty czeku i z jego międzynarodowej obiegowości. Weksel poczytujemy za zobowiązanie kredytowe, czek za narzędzie płatnicze. Pierwszy służy kredytowi, drugi uiszczeniu w stosunkach nie tylko wewnątrz kraju, lecz i poza jego granicami... na równi przeto z wekslem powiniem znaleść opiekę prawną, uregulowaną na tle jednostajnych przepisów“.

A właśnie, co się tyczy prawa wekslowego, do unifikacji tych norm prawnych przystąpiono. Konferencya międzynarodowa w Hadze z r. 1910 opracowała projekt jednolitej ustawy wekslowej.

Jeśli więc uznano konieczność wprowadzenia jednolitej ustawy wekslowej, z tych samych powodów należy się tego domagać w zakresie prawa czekowego.

Należy zważać przytem na to, że niektóre normy prawa wekslowego mają zastosowanie w stosunkach czekowych, po unifikacyi więc prawa wekslowego, w prawie czekowem każdego z państw istniałyby dwa rozbieżne elementa: normy wspólne wszystkim państwom: z prawa wekslowego i swoiste, rozbieżne przepisy prawa czekowego. Nie ma zaś najmniejszej racyi utrzymywać tę różnorodność i rozbieżność przepisów w tej sferze, owszem w interesie wzmożenia obiegu czeku leży ujednostajnienie dotyczących przepisów przez międzypaństwowe porozumienie.

Rzucić szkic takiej jednolitej ustawy czekowej przedsięwziął autor w swej rozprawie. Przechodzi poszczególne pytania kwestyonaryusza w tej sprawie wydanego i rozważając je na tle porównawczem dotyczących ustaw różnych państw, teoryi i zapatrywań prawników na daną kwestyę, wyprowadza na tej podstawie wnioski i formułuje postulaty do swego projektu jednolitej ustawy czekowej; stoi zaś zawsze, ze względu na jednolitość, na stanowisku ułożonej w r. 1910 w Hadze, ustawy wekslowej.

W aneksach podaje oryg. tekst tejże ustawy i kwestyonaryusz w sprawie prawa czekowego.

Ekonomista.

Tom IV. r. 1911 rozpoczyna się pracą Mieczysława Szerera p. t. „Czy badania socyologiczne się jednoczą?“ Antor przedstawia stan rozproszenia, w jakim się obecnie badania socyologiczne znajdują, gdzie każdy prawie autor pod tem słowem co innego rozumie; należy zatem określić przedmiot socyologii. Błędnem, zdaniem autora, byłoby zapatrywanie, które jako przedmiot socyologii określałoby pewną grupę takich zjawisk społecznych, które pod żadną z innych nauk podciągnąć się nie dadzą; przeciwnie socyologia powinna obejmować wszystkie bez wyjątku zjawiska społeczne, bez względu na to, czy one także do innej nauki należą, czy nie, ale zjawiska te mają być wzięte z pewnego specyficznego punktu widzenia. Zapatrywanie to wspólnem jest większej części nowszych socyologów; nie ma natomiast zgody co do kwestyi, jakim ma być ów punkt patrzenia socyologa na zjawiska społeczne. Dopóki jedność w tym względzie nie nastąpi, nie możemy socyologii uważać za naukę jednolitą, autor

jednak zaznacza, że z biegiem czasu następuje coraz to większe zbliżenie badań socyologicznych, pozwalające się spodziewać ich ostatecznego zjednoczenia.

Następna praca dr. Jana Rutkowskiego: „Obecny stan badań nad agrarną przeszłością Francyi przedrewolucyjnej“ jest krytycznem omówieniem dzieł danego tematu dotyczących, a stanowi częśiowe omówienie planu autora przedstawienia w formie szeregu recenzyi i artykułów stanu badań nad gospodarczemi dziejami w nauce europejskiej.

W dalszym ciągu tomu widzimy pracę H. Kornreicha: „Zmiana stosunków agrarnych Galicyi wskutek reform Józefińskich“, która jest krótkiem omówieniem znanych reform Józefa II-go i ich przeważnie bardzo ujemnego wpływu na stosunki agrarne galicyjskie.

Omówienie budżetu m. Paryża przez Dr. Wacława Babińskiego przynosi bardzo ciekawe cyfry dotyczące gospodarki finansowej tego olbrzymiego miasta. Budżet przedstawia się imponująco, wynosi bowiem 381,476.351·56 fr. dochodu i tyleż wydatków z rezerwami. Autor omawia szczegółowo najważniejsze jego pozycye, przyczem głównie uwzględnia pozycye dochodowe, które uważa za bardziej dla ekonomisty interesujące. Wydatki omówione znacznie krócej, uderza w nich olbrzymia pozycya 137,778,707·09 fr. na obsługiwanie długów, których wartość nominalną podaje autor na prawie dwa i pół miliarda franków.

Z dziedziny praktyki w dziedzinę teoryi przeprowadza nas następna praca; „Hoene-Wroński jako ekonomista“ dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej. Omówiwszy poglądy H. W. na rozwój i cel ludzkości, autorka omawia jego teoryę ekonomiczną opartą na systemie dynamicznym na wzór systemu Ad. Smitha. Autorka uznaje w teoryi Wrońskiego ścisłość logicznej konstrukcyi, zarzuca mu natomiast brak zmysłu konkretności i poczucia rzeczywistych stosunków społecznych. Następnie jest omówiony stosunek Wrońskiego do współczesnych mu prądów socyalizmu i St. Simonizmu; nakoniec wyraża autorka nadzieję, że nauka polska większą poświęci uwagę teoryom ekonomicznym Wrońskiego.

„Kronika ekonomiczna zaboru pruskiego“ przez E. Caspari zawiera m. i. ciekawe cyfry odnoszące się do ćwierćwiekowej działalności Komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem.

Następuje kronika zawierająca artykuł o drożyźnie dr. Rudowskiego, kronikę współdzielczą i kronikę rolniczą, dalej idą rozbiory i sprawozdania; tom zamyka bibliografia obejmująca dzieła ekonomiczne polskie, niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie.

Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft herausg. v. J. Kohler. 26 Band. Heft I i III.

Dr. Asmis. *Die Stammesrechte d. Bezirke Misahöhe. Anecho u. Lome-Land.*

W pracy tej stara się zaszczytnie znany badacz praw ludów afrykańskich przedstawić, niestety często tylko w bardzo grubych zarysach, bo w rozważanie szczegółów nader zajmujących i dla nauki prawa porównawczego bardzo ważnych, autor przeważnie nie chciał, czy też nie mógł się zapuścić, prawa ludów zamieszkujących wyżej wspomniane powiaty kolonii Togo. Mimo jednak tych, że tak powiem, niedopowiedzeń, nie można odmówić tej pracy wielu i to poważnych zalet, a jedną z nich, bodaj że najgłówniejszą jest sposób, w jaki autor ugrupował cały, obfity bardzo materyał, ułatwiając tym sposobem czytelnikowi oryentacyę w prawach i urządzeniach pojedynczych ludów, różniących się częstokroć bardzo pomiędzy sobą.

Charakteryzuje wszędzie na pierwszem miejscu każdego ustępu przedewszystkiem władzę miejscowych kacyków, która, jak zresztą u przeważnej liczby ludów pierwotnych, daleką jest od tej potęgi, jaką jej zwykle w kra-

jach europejskich przypisywano i jeszcze przypisują. Bardzo ciekawym i wyciskającym swe piętno na całą działalność tych drobnych władców jest ich obiór, przedsiębrany zwykle przez i z pomiędzy członków rodziny zmarłego, w porozumieniu z starszyzną danej miejscowości, z już to większym, już to mniejszym wpływem tej ostatniej na ostateczny wybór kandydata. Również poświęca autor dość dużo uwagi ich usuwalności, dopuszczalnej u większości ludów i stałemi zasadami prawa zwyczajowego uregulowanej. Prawo własności i prawo karne, jakoteż proces przedstawiający się w dość rozwiniętej formie, z już to większym już to mniejszym wpływem kacyka na wydawanie wyroku, wobec zasiadającego obok niego na rokach mówcy (tschami) i przedstawicieli pojedynczych dzielnic danej miejscowości (assafo) w różnej liczbie, jako też apellacya, do istniejących prawie wszędzie nadkacyków, daje nam niejednokrotnie, jak na to zwraca uwagę prof. Kohler w Bemerkungen zu d. Bericht von Asmis, umieszczonych na str. 134—142, obraz podobny, jak pierwotne prawo germańskie. Pomijając tu istniejącą u niektórych ludów instytucyę królowej kobiet, której zadaniem jest, wedle przytoczonych przez autora słów Dr. Grunera, szczególna piecza nad prawami niewiast, jak i wyjątkowo istniejącej królowej dziewcząt, czem się zresztą autor nader pobieżnie tylko zajął, należy zwrócić uwagę na prawo rodzinne, prawo własności i prawo karne zajmujące przeważną część pracy p. Asmis. Ustrój rodowy jest charakterystycznym dla tych ludów i ród a nie jednostka jako taka jest posiadaczem gruntu, lubo, jak to podnosi autor, własność ziemi indywidualizuje się coraz bardziej, podobnie jak to oddawna stało się z własnością ruchomą. Zauważyć tu wypada. że do własności ruchomej zalicza się, wedle poglądów ludów tych 3 wyżej wspom. powiatów, także własność domu, ponieważ dom nie stoi wiecznie i może być łatwo zburzonym. Rozumowanie nader ciekawe. Również z ustroju rodowego wynika obowiązek, już to prawny, jak u jednych, już to tylko moralny, jak u drugich płacenia długów swych członków, jako też u niektórych, ale nie wszystkich zemsta za zabójstwo jednego ze swoich. Prawo dziedziczenia ruchomości i domu istnieje na podstawie prawa ojcowskiego, a wyjątkowo tylko spotykamy jako pozostałość z prawa macierzyńskiego (Mutterrecht) zwyczaj, że nie dzieci zmarłego, lecz dzieci jego siostry po nim dziedziczą. Testamenty, oczywiście ustne, dopiero teraz zaczynają wchodzić w życie. Prawo małżeńskie nie uznaje już przeważnie kupna żony przez męża, wymaga jednak dobrowolnych datków, w różnej wysokości, do jakich pan młody jest zobowiązanym wobec rodziny swej żony. Cudzołostwo podlega najczęściej bardzo małej karze i tylko wyjątkowo spotykamy się z prawem talionu. Zwrócić tu uwagę wypada również na fakt, że żony nie dziedziczą po mężach, ani na odwrót mężowie po żonach. Prawo karne ludów pierwotnych nie jest, wbrew zwykłym zapatrywaniom u większości z pomiędzy nich zbyt okrutnem. Żąda ono tylko zupełnego wynagrodzenia szkody wyrządzonej wskutek zbrodni, a tylko u nielicznych szczepów spotykamy także, niekiedy nawet, trzeba przyznać, dość okrutne prawo odwetu.

Dr. Theodor Sternberg. *Der Geist d. chinesischen Vermögensrechtes.*

Artykuł ten nie przynosi ani nic nowego, co zresztą zaznaczył w przypiskach na str. 143 sam autor, ani nie wyczerpuje bardzo już dzisiaj obszernego dawniejszego materyału odnoszącego się do tej kwestyi. Prawda że niepodobnem było przedstawić tę sprawę wyczerpująco na 10 str., ale z drugiej strony nie można nie zauważyć, że tytuł każe nam się o wiele więcej spodziewać, niż nam daje sama praca, w której wszystko prawie, o czem wspomina, jest nader niedostatecznie przedstawione, a niektóre i to bardzo ważne zagadnienia, jak n p. cała dziedzina własności gruntowej zgoła nawet nie są poruszone.

Świetnie natomiast pod względem przedstawienia i zebrania materyału przedstawia się praca prof. Dr. Leop. K. Goetza p. t. *Das Russische Recht*, w której bardzo jasno i obszernie omawia „Prawdę ruską“.

J. Övergaard. *Ueber d. Behandlung d. Handelskaufs nach norwegischem Recht.*

Po krótkiej charakterystyce ducha prawa handlowego Skandynawii w ogóle, przedstawia nam je autor szczegółowo i dokładnie, na prawie 30 stronach.

J. Kohler. *Rechtsvergleichende Skizzen:*

1. Die Kaufehe nach d. Mischnatraktat Kidussin.

W krótkim tym szkicu z prawa talmudycznego charakteryzuje autor formę zawierania małżeństw, przyczem wskazuje, że wedle Miszny małżeństwo przestało już być prawie zupełnie kupnem (Kaufehe). Również wskazuje na podobieństwo, jakie zachodzi między małżeństwem bez kontraktu tutaj, a w prawie Hindusów, gdzie spotykamy je pod nazwą małżeństwa Gadharwów.

2. Ueber d. Couvade.

Omawiając artykuł p. Kunike w 43 tomie Zeitschrift f. Ethnologie podaje kilka ciekawych lubo przeważne znanych szczegółów tego zwyczaju napotykanego u ludów oddalonych od siebie i to nie tylko przestrzenią, ale i sposobem życia i różniących się między sobą tak znacznie kulturą, jak n. p. Baskowie i Miaotse, ludy niektórych części Indyi i Karaibi i t. d.

3. Ueber d. Bobo im französischen Sudan

oraz

4. Ueber d. Ehe bei d. Fula

nie podaje żadnych specyalnych tutaj uwzględnienia godnych szczegółów.

J. Kohler. *Ueber d. Strafrecht d. Isländersage.*

Porównując prawo, jakie posiadamy w najdawniejszej, z XIII wieku pochodzącej, redakcyi t. zw. Gragas, a to jakie spotykamy w dawniejszych legendach, zbija autor pogląd, jakoby Gragas odpowiadało najdawniejszemu prawu zwyczajowemu, udowadniając za pomocą analogii i legend, że jest ono już stosunkowo bardzo rozwiniętem, w porównaniu do najdawniejszego, jakie niektórzy uczeni chcieli w niem widzieć.

Ruch naukowy.

UNIWERSYTET LWOWSKI.

SEMINARYUM Z PRAWA RZYMSKIEGO. (Prof. Dr. Łyskowski).

W programie pracy seminaryjnej leży przedewszystkiem omawianie poszczególnych, stopniowo coraz więcej skomplikowanych, z życia wziętych przypadków, ćwiczenie w konstrukcyach prawniczych połączone z egzegezą fragmentów źródeł. Dotychczas opracowano wyczerpująco instytucyę negotiorum gestorum, in rem versionis, system warunków, stosunek prawa rzeczowego do obowiązkowego i przystąpiono do nauki o błędzie. Po ujęciu wypadku z punktu widzenia prawa rzymskiego porównuje się go z punktem widzenia prawa austryackiego. Oprócz zwykłych wypracowań tygodniowych, członkowie seminaryum badają bardziej samodzielnie tematy, jak porównanie actionis de in rem verso i actionis negotiorum gestorum contrariae — oraz sprawa actionis funerariae.

PROGRAM SEMINARYUM Z DZIEDZINY PSYCHOLOGII KRYMINALNEJ. (Prof. Dr. Makarewicz).

Psychologia kryminalna jest nauką nową, wytworzyć się nie mogła w pierwszej połowie wieku XIX. ze względu na sposób traktowania problemów ze strony psychologii czystej brnącej w aprioryzmie. Reakcya przeciw naukom filozoficznym w II. połowie w. XIX. zmiotła także ową dawną psychologię, nic na jej miejsce nie stawiając (w prawie zjawia się paragrafizm, dyalektyka romanistów, przewaga prawa prywatnego, w praktyce lekceważenie przez sędziów zajęcia kryminalistycznego).

Poruszanie kwestyi psychologicznych przez prawników należy do rzadkości (Feuerbach: *Aktenmässige Darstellung*, lub Mittermaier: *Die Lehre vom Beweise)*. Nowe myśli psychologiczne porusza medycyna: Lombroso, Aschaffenburg, z prawników Ferri. Współdziałanie lekarzy i prawników wywołuje wydawnictwa wielkiej teoretycznej i praktycznej doniosłości: *Monatsschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform*, *Juristisch-psychiatrische Grenzfragen.* Budzi się z letargu także i psychologia ścisła, oparta obecnie o podstawę eksperymentalną; szczególnie wielkiej doniosłości są wydawnictwa Wiliama Sterna: *Beiträge zur Psychologie der Aussage i Zeitschrift für angewandte Psychologie und psychologische Sammelforschung.*

W czasach najnowszych nawet prawnicy praktyczni zaczynają odkrywać interesujące strony swego zawodu: prokurator Wulffen publi-

kuje wielkie dzieła: *Psychologie des Verbrechers* i *Der Sexualverbrecher*. Były sędzia śledczy prof. Gross wydaje wielką: *Kriminalpsychologie*.

Cechą dotychczasowych badań kryminalno-psychologicznych jest widoczna przewaga studyów nad „sprawcą“ i to z punktu widzenia psychopatologicznego (charakterystycznym jest tytuł pracy Sommera: *Kriminalpsychologie und strafrechtliche Psychopatologie*), natomiast zwraca się mniej uwagi na pobudki przestępstwa u przestępcy normalnego, tudzież na cały szereg innych czynników psychologicznych dla procesu mających wielką doniosłość, jak podstawy zeznań świadków, czynniki mogące mieć znaczenie dla ich wytworzenia i ich kierunku (wiek, płeć, zawód, upływ czasu, suggestya itp.), dalej podstawy psychologiczne wyroku (jako produktu myśli sędziego, trybunału, sędziego przysięgłego).

Prace seminaryjne podzielił kierownik na trzy wielkie działy:

a) Sprawca;
b) Postępowanie dowodowe;
c) Sędzia.

W obrębie pierwszego działu wypadło zastanowić się nad poszczególnymi typami przestępców: jak „przestępca-anarchista“, „przestępca płciowy“, ponadto poruszyć sprawę osób dokonujących przestępstwa „w tłumie i pod jego wpływem“.

Sprawca przedstawia dla badacza interes psychologiczny, nie tylko jako auctor criminis, lecz także jako strona w procesie i przedmiot kary: dlatego nasunął się temat: „Psychologia sprawcy w czasie śledztwa, rozprawy i wykonania kary“.

W dziedzinę nauki o poczytalności wkraczają kwestye: „przestępstwa pod wpływem suggestyi dokonanego“ i użycia „suggestyi dla celów zbrodniczych“ (typ — proces Czyńskiego). Tutaj należy także temat: „znaczenie alkoholizmu dla przestępności“.

Dział drugi wysuwa na plan pierwszy najważniejszy środek dowodowy: zeznania świadka. Po przedstawieniu ogólnem ważności problemu i wyników dotychczasowych badań experymentalnych, wypada zająć się sprawą „suggestyi masowej i jej wpływu na zeznania świadków“ (proces Hilsnera i Berchtolda). Nie można pominąć milczeniem nowej metody badania opartej na zjawisku „mimowolnego refleksu zdarzeń przeżytych“. Dla sędziego znaczenie pierwszorzędne ma stwierdzenie związku zachodzącego między „pytaniami suggestywnemi“ a zeznaniami.

Syntezę z badań psychologicznych stanowi rozprawa na temat: „Konkluzye dla reformy procesu karnego“.

Ważnym czynnikiem w postępowaniu dowodowem jest „przyznanie“. Powstaje pytanie: na jakich procesach duchowych się opiera?

W obrębie grupy trzeciej najciekawszym zawsze jest temat „psychologicznych podstaw werdyktu sędziów przysięgłych“.

Referaty seminaryjne dotychczas (2 marca 1912) wygłosili:

1. Kol. Skrzywan: Typ przestępcy anarchisty;
2. „ Grüss: Typ przestępcy płciowego;
3. „ Kronberg: Przestępca w tłumie zbrodniczym;
4. „ Braun: Psychologia sprawcy w czasie śledztwa, rozprawy i wykonania kary;
5. „ Dręgiewicz: Suggestya jako środek dokonania przestępstwa i przestępstwo pod wpływem suggestyi;
6. „ Fruchs: Zasady psychologii zeznań;
7. „ Fedorowicz: Suggestya masowa w procesie w Polnej;
8. „ Steinberg: Suggestya prasy w procesie Berchtolda;
9. „ Mesz: Mimowolny refleks zdarzeń przeżytych.

Sprawy bieżące.

Z BIBLIOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA WE LWOWIE.

Z pierwszym numerem naszego pisma, stwarzamy na jego łamach stałą rubrykę przeznaczoną dla podawania wiadomości o tem, co „Bibioteka“ robi, jakie prace prowadzi, jak je przeprowadza, czy i jakie nowe zadania do rozwiązania i przeprowadzenia podejmuje: jednem słowem ma stworzyć ona sposób, w jaki możnaby ogół członków Tow. naszego, ogół pracowników-kolegów powiadomić o tem wszystkiem, co się dla ich dobra przedsiębierze, aby mogli ocenić, czy kierunek działalności Rady zaw. im odpowiada, czy uwzględnia ich wszystkie, a chociażby najbardziej piekące potrzeby, czy też życzenia ich poszłyby w innych, bardziej przez nich pożądanych kierunkach. Chcemy stworzyć na tem miejscu silny łącznik między kierownikami życia młodzieży prawniczej, a ogółem tej młodzieży, z którą zetknięcie się osobiste ze względu na rozproszenie się jej po kraju, jost rzeczą niemożliwą, łącznie, któryby pozwalał z jednej strony na uwiadamianie kolegów o działalności naszej, jak to wyżej wspomniałem, z drugiej strony na jej krytykę, uznanie lub wydanie sądu ujemnego, na stawianie specyalnych żądań, motywowanie ich, polemikę w tych kwestyach i t. d.: chcemy wciągnąć ogół cały młodzieży prawniczej, choć najbardziej oddalonej od wszechnicy, w krąg naszego życia i pracy.

A pracy zasadniczej wagi Tow. naszemu, przynajmniej na najbliższe lata nie zabraknie: „Biblioteka słuch. prawa“ zrzuciwszy z siebie w ostatnich latach charakter wyłączny instytucyi wypożyczającej i sprzedającej skrypta i podręczniki, podjęła do przeprowadzenia i rozwiązania zadania pierwszorzędnej wagi dla całej młodzieży prawniczej. Zajęcie się tymi zadaniami, które „Biblioteka“ jako kierowniczka życia tejże młodzieży podjęła, przypadło w udziale przedewszystkiem, jeśli chodzi o wewnętrzny rozdział pracy w Tow. naszem, specyalnie utworzonej zeszłego roku stałej „Komisyi dla badań stosunków materyalnych i intelektualnych młodzieży prawniczej“, o której w niniejszym artykule chcę kilka słów powiedzieć.

Jak nazwisko wskazuje ma się zająć ta nowa „Komisya“ badaniem stosunków materyalnych i umysłowych akademików-prawników. Czy zbadanie takie jest potrzebne? Niewątpliwie tak. I tu na uzasadnienie tego twierdzenia nie potrzeba zdaje się wiele słów tracić, zwłaszcza, że je niejednokrotnie już gruntownie uzasadniano. Wszystko, cośmy o stosunkach panujących wśród młodzieży prawniczej słyszeli, opierało się wprawdzie na frazesach, nie popartych konkretnymi faktami, lecz było zatrważające; danych zaś pozytywnych nikt nie podawał, gdyż podać nie mógł. I oto wyłoniła się konieczność zajęcia się tymi stosunkami bliżej, sięgnięcia do jądra rzeczy, zbadania, czy rzeczywiście stan jest tak zatrważający, czy rzeczywiście tak niski dotychczasowy poziom wykształcenia naszych kolegów-prawników należy przypisać opłakanym stosunkom materyalnym, czy rzeczywiście są one tak opłakane, a wreszcie jeśli tak, jak temu należy zaradzić.

Z tym zamiarem rozpoczęła Komisya w zeszłym roku swą pracę na tem polu. Tego, co dotychczas w tym kierunku zrobiono, nie będę szeroko opisywał. Szczegółowe sprawozdanie z czynności swych zamieściła „Komisya“ w ogólnem sprawozdaniu Towarzystwa, do którego ciekawych szczegółów dotych czasowej pracy odsyłano[1]). Dla informacyi ogólnej jedynie podam w streszczeniu, że „Komisya“ wydała kwestyonaryusz,

*) XXXVII. spraw. Bibl. słuch. prawa str. 25 nn

skierowany do młodzieży prawniczej, który zawierał pytania tyczące stosunków materyalnych i umysłowych danego kolegi. Kwestyonaryusz ten rozrzucono pomiędzy całą młodzież prawniczą, nietylko lwowską, lecz także rozproszoną po całej Galicyi wschodniej i specyalni delegaci Rady jeździli po miastach prowincyonalnych, zaznajamiając na zebraniach kolegów z celem tego kwestyonaryusza i zachęcając do jego wypełniania. Zebrane odpowiedzi przedstawiały surowy materyał, który należało przestudyować i wyniki ankiety odpowiednie zestawić. Obecnie praca ta jest dokonaną; wyniki jej rozpoczynamy drukować równocześnie [2]).

Teraz pozostaje rzecz najważniejsza do wykonania: zapoznawszy się z wynikami tej ankiety, należy z nich wyciągnąć odpowiednie konsekwencye i znaleść, jak to wyżej wspomniałem odpowiednie konsekwencye i znaleść, jak to wyżej wspomniałem odpowiednie środki zaradcze na ewentualne niedomagania: jednem słowem ustaliwszy stan faktyczny, należy przystąpić na jego podstawie do usuwania, co jest szkodliwem i do budowania, co konieczne. Ale o tem jeszcze zawcześnie mówić przed całkowitem ogłoszeniem wyników ankiety i dopiero z tą chwilą powrócimy do tej sprawy dla przedyskutowania ewentualnych postulatów i niedomagań życia naszego. — To jest pierwszy punkt pracy Komisyi w roku zeszłym i pierwszy punkt programu na czas najbliższy.

Przy kwestyi drugiej, o której niżej, konieczną jest odrazu praca organizacyjna. To sprawa młodzieży prawniczej, mieszkającej na prowincyi, zdala od centra uniwersyteckiego, seminaryów, kółek naukowych, książek, wogóle prawie bez wszelkiej możności nauki, kształcenia się w swym fachu. Młodzież akademicka — na prowincyi; brzmi to cokolwiek parodoksalnie, lecz jest faktem rzeczywistym. Czy ten stan anormalny trwać musi, czy się nie da usunąć ten paradoks z życia naszego? Odpowiedź na to zależy od wyników ankiety, a w znaczniejszej mierze od środków zaradczych, jakich na odkryte niedomagania się użyje.

Jest obecnie rzeczą pewną, że na prowincyi mieszka po większej części młodzież nader źle sytuowana materyalnie, dla której życie zdala od rodziny, w mieście uniwersyteckiem byłoby rzeczą, w obecnych warunkach, niemożliwą; obok niej, znajdzie się także pewna ilość młodzieży bogatszej, którzy, wierząc gorąco w starodawne twierdzenie, że „na prawach nie ma nic do roboty", że „dla prawnika uniwersytet jest tylko salą egzaminacyjną", siedzą na prowincyi, ciesząc się, że tak spokojny, a mało tru u wymagający fakultet obrali.

Istniałyby więc na prowincyi dwie kategorye studentów prawa: bezczynnych z nieświadomości i bezczynności z konieczności. I gdy zadaniem komisyi wspomnianej kilkatrotnie, jest wprowadzanie życia w miejsce dotychczasowej stagnacyi i bezczynu, musieliśmy wobec tego faktu nie czekając na wynik ankiety, zająć odpowiednie stanowisko i wcząć odpowiednią akcyę. Akcya ta na zewnątrz jednolita, miała dwa cele na oku, w uwzględnieniu tych właśnie dwóch kategoryi prawników — prowincyonalistów: tym, którzy w obecnych warunkach, są skazani z konieczności na przebywanie z dala od wszechnicy, dać coś, coby im to życie naukowe w mieście uniwersyteckiem choć w najmniejszej mierze mogło zastąpić. — Z drugiej strony tymi samymi środkami oddziaływać na drugich w tym kierunku, by uczuli potrzebę wzięcia żywszego udziału w życiu naukowem prawniczem, by poczuli brak seminaryów, wykładów i t. p., a odczuwszy to i mając możność po temu, przenieśli się do Lwowa i stali się rzeczywiście „słuchaczami" prawa.

Dotychczasowa w tym kierunku idąca i wypływająca z powyższych założeń, działalność nasza streszcza się mniej więcej w tem [3]): porozumiewaliśmy się z kolegami naszymi na prowincyi w sprawie zakładania w poszczególnych miastach prowincyonalnych zrzeszeń młodzieży prawni-

---

[2]) Zob. rozpr. Kl. Żylskiego.
[3]) Zob. Sprawozd. j. w.

czej, tamże zamieszkałej. W celu łatwiejszego przeprowadzenia naszej myśli wyjeżdżaliśmy jako delegaci Twa, do większych miast i tam na zwoływanych w tym celu zebraniach przedstawialiśmy konieczność zrealizowania powyższego projektu i zbawienne skutki z utworzenia takich zrzeszeń płynące. Do założenia takich „Kółek prawniczych" doszło, dzięki naszym staraniom w wielu już miastach prowincyi [4]). Kółka te powstając, zakreślają sobie, jako cel, skupić całą polską młodzież prawniczą, zaprządz ją do pracy, jakiej studyum prawa wymaga, zrobić z niej rzeczywiście rzeszę „studyującą" prawo. Urządzanie odczytów, referatów z zakresu prawa, dyskusyi i pogadanek, seminaryów, o ile to możliwe, kursów repetytoryjnych, to są środki do powyższego celu wiodące.

Pomoc, w urzeczywistnieniu tych zadań, znajdą kółka prowincyonalne w „metropolii", „Bibliotece" lwowskiej; Tow. nasze zakładając je, określa z góry, jakiej pomocy materyalnej udzielać im będzie, czy to w dostarczaniu dzieł prawniczych, skryptów w większej ilości, w zniżeniu cen swych nakładów. Kółka wchodzą więc w stały stosunek z „Biblioteką", która dostarczając im pomocy materyalnej i poparcia moralnego, żąda w zamian utrzymania poszczególnych kół na pożądanej wysokości, ciągłej pracy i sprawozdań z jej wyników.

Drugi więc punkt programu naszej pracy na przyszłość najbliższą da się sformułować w następujący sposób: dalsza praca organizacyjna na prowincyi, w miejscowościach, do których jeszcze nie dotarliśmy, ustalanie stosunku Tow. naszego do organizacyi prowincyonalnych, polegajacego nie na normach statutu, lecz na prawie wychowawcy do kierownictwa pupilem; ciągła opieka nad już istniejącemi zrzeszeniami i pomoc najszersza w miarę możności Tow. naszego, a w stosunku do rezultatów już udzielonej pomocy.

O dalszym programie pracy „Komisyi", a w szczególności o sprawie mundanckiej w następnym artykule.

Tadeusz Prokopowicz.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Redakcya prosi Kolegów, którzy życzą sobie wyjaśnień w sprawach naukowych, dalej w sprawie organizacyi studyów i t. p. o nadsyłanie krótko i jasno sformułowanych pytań (adres Redakcyi: Zimorowicza 22).

W miarę możności pytania bez podania nazwisk pytających będą drukowane, a Redakcya bądź sama da równocześnie odpowiedź, bądź wezwie czytelników pisma do wyrażenia zdania.

KOMUNIKAT.

Z dniem 5. marca 1912 zostaje otwarte w Bibliotece słuchaczów prawa seminaryum przygotowawcze do egzaminu prawno-historycznego. Kurs ten ma za zadanie naukowe przerobienie materyału 1-go egzaminu z kolegami, mającymi zamiar przystąpić w terminie wiosennym do wspomnianego egzaminu. a obznajomionymi już w pewnej mierze z przedmiotami prawno-historycznymi.

Zgłoszenia uczestnictwa w seminaryum przyjmuje bibliotekarz, tudzież wszyscy członkowie komisyi bibliotecznej, którzy udzielają również informacyi zgłaszającym się kolegom.

---

[4]) Brody, Brzeżany, Stryj, Sambor, Stanisławów, Przemyśl, Tarnopol, Złoczów, Jarosław, Drohobycz.